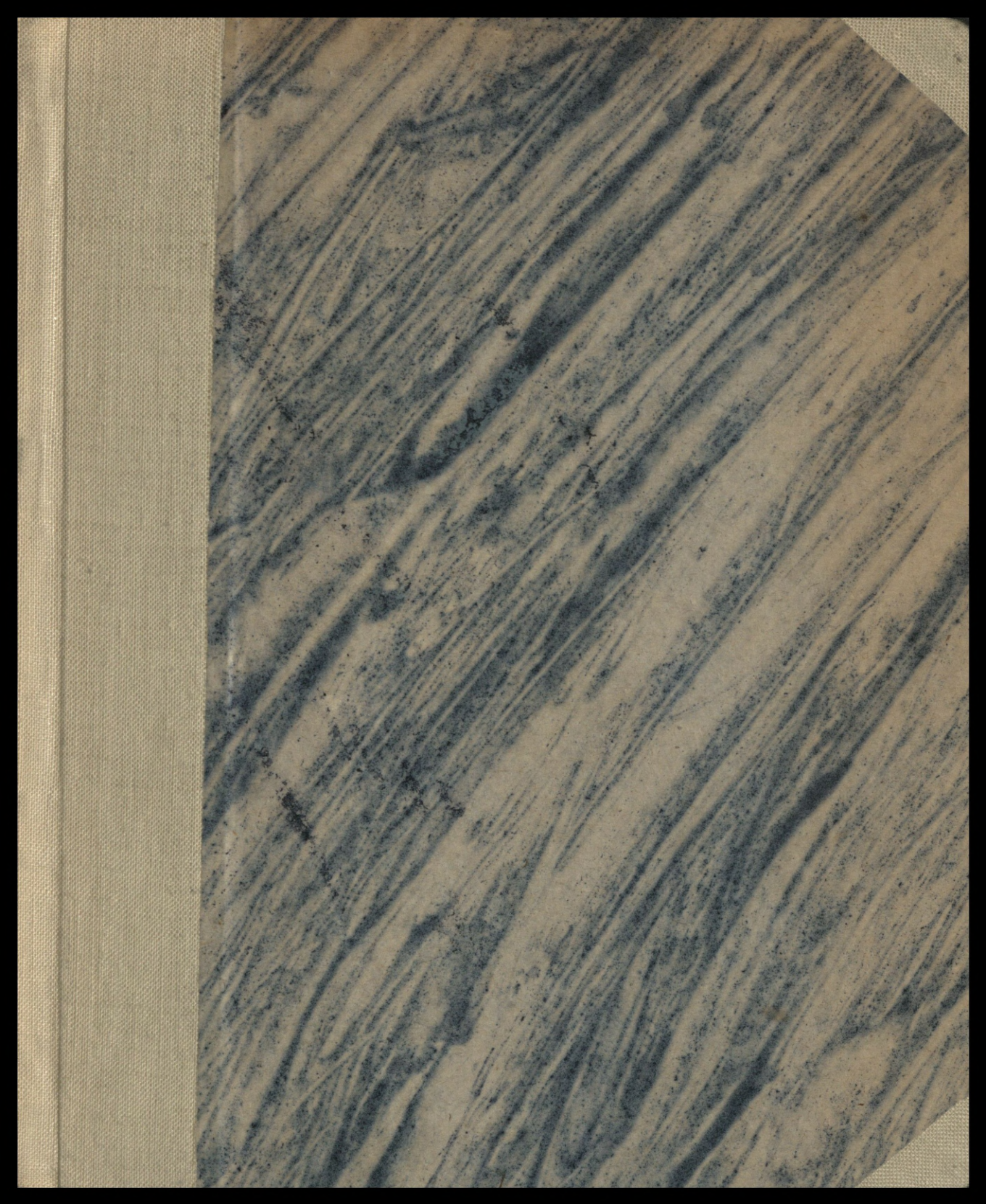

R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
Part Code ST1316
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM



Polskie dzienniki podróży w XVI. w.

Tegoż autora.

FLORYAN ROZWICZ SUSLIGA. Szkic obyczajowy z dziejów reformacyi. Lwów 1912.

KALWIN A POLSKA. Stosunek do króla i możnowładców w świetle wzajemnej korespondencyi. Lwów 1911.

JÓZEF STRUŚ. Przyczynki do życia i charakterystyki lekarza-humanisty. Lwów 1912.

SEJM INKWIZYCYJNY. (Dyaryusze i akty sejmowe 1591—1592). Lwów 1913.

STOSUNEK HETMANA TARNOWSKIEGO do reformy kościoła w XVI. w. i jej przedstawicieli. Lwów 1913.

Z OCIESZYNA OCIESCY, herbu Jastrzębiec. Lwów 1913.

JAN z OCIESZYNA OCIESKI, jego działalność polityczna i Dyaryusz podróży do Rzymu (1540—1). Nakł. Tow. dla popierania nauki polsk. Lwów 1917.

384 Of.

BIBLJOTEKA KORPUSU KADETÓW Nr. 2 W MODLINIE

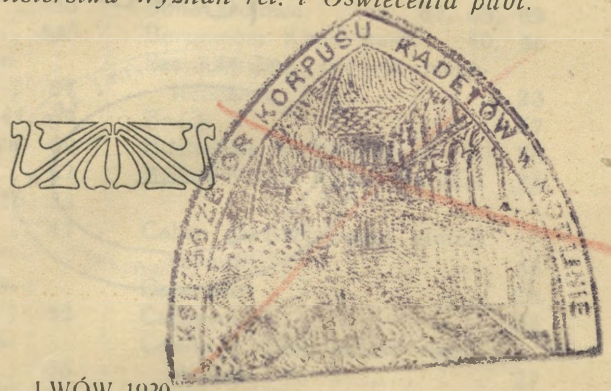
KAZIMIERZ HARTLEB.

POLSKIE DZIENNIKI PODRÓŻY W XVI. W., JAKO ŹRÓDŁA DO WSPÓŁCZESNEJ KULTURY.

VII.6.3.2

UWAGI i PRZYCZYNKI.

Wydane z zasiłkiem Ministerstwa Wyznań rel. i Oświecenia publ.



LWÓW 1920.
SKŁAD GŁÓWNY W „KSIĄŻNICY“ T. N. S. W.
WARSZAWA BRACKA 18, LWÓW ZIMOROWICZA 17.
ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI W. A. SZYJKOWSKIEGO, LWÓW, ZIMOROWICZA L. 14.

18531

BIBLIOTEKA NARODOWA
Nr ewid.

Index osób i miejscowości.

Str.

Aldobrandini Hipolit, kardynał, nuncyusz do Polski . 55, 56
Aliphio Ludovico, ajent polityczny w Wenecyi 27
Altovito Battista Giovanni, bankier rzymski 27
Anglia 15
Ankona 41
Anna Jagiellonka, królowa . 56
Aragońscy królowie . . . 52[3]
Argimon Marcus, ajent Montelupich 27
Ariminum 41, 59
Assyż, kaplica św. Stanisława 69
Astum 67
Austrya 16, 26
Awentyn 41

Baroccio Federigo, malarz włoski XVI. w. 52
Baranowski Wojciech, ks. biskup przem. podkancl. . 55
Bari 35, 64
Baroniusz Cezar, późn. kard. 59
Batory Andrzej. kard. 23, 41, 42, 55, 56, 58, 66, 70
Batory Stefan, król . 34, 55, 57

Str.

Baye 82
Bayna Anglik, dworz. A. Batorego 23
Belgia 15
Belweder 52, 59
Bolesław Śmiały, król . . 67
Bolonia 33, 41, 64, 66, 67, 71
„ kościół św. Domika . 50
Bona królowa . . 67, 68, 69
Boromeusz Karol, kard. 40, 56
Branicki Jan, starosta niepołomski 23
Bruck 57
Buchellius A Itinerarium . 51, 86
Bylina dworz. Radziwiłła Krz. 24

Calice del Bartolomeo, złotnik rzymski 55
Capranica 25
Caprarola 25
Cassnedy Gian, bankier rzymski 27
de Castro Farnese Ranuccio, vicehr. 66
Cicero 82
Chełm 70
Colonna Prosper, ochm. Bony 68

Str.

Cornaro Luigi, filozof, esteta 79
Cremona 41, 50
Crescentius Vergilius, patrycyusz rzymski, marsz. dworu A. Batorego . . . 23, 57
Curipeschitz Benedykt, tłumacz, autor dyaryusza . 86
Cuspinianus Jan Dr. humanista 86

Damascen, mnich 70
Damaszek 33
Dembiński Samuel, dworzanin (krajczy) A. Batorego . . 23
Dohna de Baron Abraham, ślązak, dworz. Krz. Radziwiłła . . . . . 24[3]
Doża wenecki 31
Dürer Albrecht 51
Działyński Michał, dworz. A. Batorego 23
Dźwina . . . . . 57[2]

Egipt . . . 4, 44, 53, 78, 85
d'Este, Alojzy kard . . . 79

Farnese Alexander kard. vicekanc. kuryi 42, 63
Ferdynand de'Medici kard. . 67
Ferri Dominik, kanonik medyolański 23
Ferrara . 21, 41, 64, 70, 79
Firlejowie 64
Flandryjczyk Jan, dworz. A. Batorego 23
Florencya 27, 39, 40, 52, 80, 81
Florencya, kościół św. Jana Chrzciciela (Baptisterium) . 49

Str.

Francya 15
Fuggerowie 28

Gądkowski Bartłomiej, kan. gnieżn. arch. krak. . . . 26
Genga Szymon, architekt . 57
Germek Jeremiasz, kucharz Krz. Radziwilla . . . . 24[3]
Giacomo Hiszpan, kupiec . 55
Głogowski Paweł, arch. pozn. 64
Golczewski Andrzej 67
Gołyński Pakosz Bernard, podkancl. 55
Goryńskiego Jana peregrynacya . . . . . 53[3], 76[1], 84
Góra oliwna 80
Grac 57
Guglielmo Fra, rzeźbiarz . 50

Hozyusz Ludwik, Kapucyn, synowiec kard. . . . . 65[4]
Hozyusz Stanisław, kard. 67, 69, 70, 84
Hundsmarkt (Unczmarkt, Hunczmark) 33

Indye 45, 85

Jagiellon ostatni zob. Zygmunt August
Jerozolima 53, 80
Judenburg 34

Kair 33, 70, 77, 78
Kapitol 52
Karol arcyks. austr. . . . 57
Karyntya 16
Kolacki Marcin z Poznania, alumnus Reszki 25

Str.

Konarski dworz. Krz. Radziwiłła 24
Konstantynopol 69
Kos Jerzy, dw. Krz. Radziwiłła 24[3]
Kretkowski Erazm, kasztelan gnieźnieński 69
Kryscy, wojew. mazow. . . 6

Lacki Teodor pis. W. X. Lit. 43, 69
Lago di Como 25
Lepanto 42
Liris rz. 82
Lublin 78
Lutomirski 67

Łaski Olbracht 69

Maciejowski Bernard, późn. kard., biskup krak. . . 57
Madama willa 25
Maestre 22
Mantua 41, 52
Mantuy ks. Gonzaga . . . 40
Marka Aureliusa kolumna . 53
Maxymilian cesarz . . . 33
Maziola Giovanni Battista, bankier wenecki . . 27, 55
Maciejowscy 12
Mariusz 82
Medici, willa 67
Medyceusz Franciszek ks. Toskany . . . . . 57[2]
Medyolan 35, 40
Mekka 33
Monte Fiascone 25
Monte olivetto Maggiore, opactwo 24, 81
Minocki Marek, dworz. A. Batorego 25

Str.

Montelupi Sebastyan, kupiec krakowski 26, 27
Morawy 16
Moryson Fynes, ang. podróżnik . : . . . . . 14[1]
Mycenu góra 82
Myszkowski Piotr, biskup krakowski 64

Naruszewicz Jan, wojewodz. krak. 64
Naruszewicz Mikołaj, wojewodz. krak. 64
Neapol . . . 52[3], 64, 68, 70
Niemcy 15, 26, 27
Norymberga 27

Ocieski Jan, legat królewski . 42
Ocieskiego Jana dyaryusz 4, 15
Olelkowicz Jerzy ks. słucki . 65[4]
Orzechowski Stanisław . . 64
Ossoliński 64

del Pace Łukasz, kupiec krakowski 26
Pacificus Leonard, Jezuita dworz. Radziwiłła Krz. . 24[3]
Padniewski Filip, bisk. krak. 64
Padniewski Stanisław, starosta dybowski 65
Padwa 66, 80, 81
„ kościół św. Antoniego 50
„ zakł. anatom. . . . 58[2]
Palczowski Paweł, geograf, polityk 15, 32, 79
Palestyna 4
Papini Leonard, architekt . 57
Paryż 78

Str.

Paweł III. papież 42
Pawłowskiego Krzysztofa peregrynacya. . . . . 76[1]
Pisano Niccolo 50
Pisaurum 34, 59
Plemięcki Fabian, dworz. kard. A. Batorego . . . . 22[6], 23
Praie 59
Pratolino 49, 79
Przerembski Jan, bisk. krak. 64
Puteolis 85

Radziwiłł Jerzy, kard. 23, 42, 69
Radziwiłł Krzysztof, Sierotka 24 28, 35, 44, 53, 56, 67, 69
Radziwiłł Krzysztof Peregrynacya 6
Radziwiłłowie 12
Rawenna 35
Reyselstein 34
Reszka Stanisław, opat jędrzejowski, sekretarz król. 28, 42, 51[1], 52, 57, 59, 66, 81
Reszka Stanisław, Dyaryusz 5, 15
Rogulski Andrzej, sekretarz król. 55, 56
Romano Giulio 52
Rubikon 82
Rudomina Jerzy, Jezuita . 25
Rywocki Maciej, mentor Kryskich 23, 41
Rywocki Maciej, Księgi peregrynackie 6, 15
Rzym 5, 24, 32, 40, 42, 46, 55, 59, 65, 66, 81, 84
„ kościół P. Maryi „Trans Tiberin“ 69

Str

Sacil (Sicil) 80
Saxonia . . . . . 22[2]
Scarparia 33
Serino 33
Sfondratus Mikołaj, kard. biskup Cremony 51
Siena . 32, 40, 49, 50, 58
Skarga Jan, dworz. A. Batorego 23
Skorulski Jędrzej, Litwin, dworz. Radziwiłła Krz. . . . . 24[3]
Śląsk 16
Soliman sułtan 33
Spada Sifonia, dworz. Batorego A. 23
Staroźrebski Albert Dołęga, sekret. król. bisk. przem. . 64
Styrya 16
Suda 34
Sulla 82
Syxtus V. pap, . 42, 53, 59
Schadwin (Schottwien) . . 34
Szczucki Andrzej, dworz. A. Batorego 23
Szulc Jan, cyrulik z dworu Radziwiłła Krz. . . . . 24[3]
Szymonowicz Szymon . . 81
Szyszkowski Marcin, biskup krak. 25

Tabor góra 80
Taso hr. 57
Tęczyński Andrzej, woj. lubelski 64
Tivoli 79
Tomicki Piotr, bisk. . . 67
Torga . . . . . 22[2]

Str.

Torregiani, bankier w Norymberdze 27
Trajana kolumna 53
Treter Tomasz ks. kan. ołom. i warm. sekret. król. 6, 23, 28
Treviso 34
Trypol 77
Tusculum 79

Vergilius 82
Villach 67

Wenecya 27, 34, 35, 42, 50, 64, 70, 78
Wenecya św. Marek . . . 50
Wiedeń 22, 27
Wiśniowiecki Dymitr . . . 69
Włochy 4, 6, 15, 16, 21, 31, 32, 41, 57, 64, 79, 80, 84

Zacynt 77
Zamoyscy 12
Zara 35
Ziemia św. 21, 53
Zygmunt I. 34, 67
Zygmunt August 34
Zygmunt III. 5, 56

TECHNIKA PODRÓŻY. — POBYT ZA GRANICĄ. ŚRODKI KOMUNIKACYJNE.

18531

Nr ewid.

URZĄDZENIA POLITYCZNE i SPOŁECZNE.

Uzupełnienia.

Do str. 50. Ustęp o stalach w kościele św. Antoniego (Il Santo) w Padwie opiera się na następującym przekazie: „Eburnea stalla in choro ab extra cum interpositis enneis figuris, eleganti labore confectis“ (Ocieski l. c. k. 12). Zdaniem prof. Antoniewicza, Ocieski ma na myśli, ściankę odgradzającą chór z sławnemi drzwiami spiżowemi i stojącemi na niej figurami w rzeźbie pełnej, pochodzącemi prawdopodobnie z ołtarza Donatella, rozebranego już w ciągu w. XVI., względnie szranki chóru z symbolami ewangelistów ręki Donatella. Za tem tłumaczeniem przemawia 1. wyrażenie ab extra = na zewnątrz, 2) słowo „stalla“, użyte w takiemże znaczeniu przegrody w opisie Batistera florentyńskiego (por. Ocieski l. c. p. 112).

Do str. 52. Posąg Herkulesa. Źródło mówi: „ante huius praetorii fores est Hercules lapide sculptus in duabus columnis artificis opera ad veram hominis figuram mirabiliter elaboratus“. Może to być wprawdzie wielka rzeźba Baccia Bandinellego (1488—1560); por. Vasari: Le vite.... ed. G. Milanesi, VI. 149), przeniesiona tu w r. 1534; prawdopodobniej zaś zdaniem prof. Antoniewicza, jest to tylko błędna interpretacya Dawida Michała Anioła, postawionego przed Palazzo Vecchio na podstawie uchwały osobnej komisyi w r. 1504, gdzie też stał do r. 1873.

Przy tej sposobności pozwalam sobie wrócić do kwestyi związanych najściślej ze sprawami obecnie omawianemi. Poruszone one zostały w pracy o „Janie Ocieskim“, a domagają się pewnych wyjaśnień, lub wprost sprostowań, jako błędnie ujęte lub zrozumiane. Wynik to, w dużej mierze i warunków, wśród jakich praca tamta była wykańczana i drukowana, część jednak polega na źle zrozumianem lub komentowanem źródle. Dotyczy to przedewszystkiem pomników sztuki, z któremi się zetknął Ocieski w czasie swej włoskiej peregrynacyi.

Padwa (Ocieski, str. 108) „palacium ubi iudicia fuerunt“, dzisiejszy „Palazzo della Ragione, „juris basilica“. W sarkofagu nad oddrzwiami złożone kości „T. Livii“ — przyczem Ocieski powołuje się na napis tam

umieszczony w błędnem mniemaniu, jakoby napis odnosił się do wielkiego historyka.

Wspominając o domu pretora i starosty w Padwie, mylnie przedstawiono, iż „jeden dniem, drugi nocą sprawują . .urząd“ ; w rzeczywistości byli obaj sędziami występków, popełnionych w dzień, względnie w nocy.

Bolonia. (Ocieski, str 110), kościół św. Dominika. Nagrobek św. Dominika „arca St. Dominici“, dzieło Niccola Pisana i Guglielma d' Agnolo (1267) ...wspomina Ocieski słowami „sepulchrum St. Dominici alabastrensem (sic!) supra altare in sacello superiori evastigiatum“, mówi on dalej o tarsyi zdobiącej zaplecki stal, roboty tak łudzącej, iż Karol V. nożem próbował „rzeźby“, co żyło w pamięci lat następnych.

Co do materyału myli się Ocieski tu i tak często, podobnie jak i Rywocki, używając terminu „alabaster“ w sensie marmuru; określenie „stalla eburnea“ w padewskim „Santo“ polega również prawdopodobnie na pomyłce co do materyału.

Florencya. (Ocieski, str. 112). Kościół Zwiastowania N. P. M. (S. Annunziata). Przez słowa „armati et inermes“, „żołnierze i ludzie stanu cywilnego“ rozumieć należy figury wotów, rzeźbione z drzewa, lane z wosku (cera), lub wreszcie malowane (in tabulis).

Tamże (str. 113). Kościół katedralny (Duomo). Tam to dokonano zamachu na Giuliana Medyceusza (sprzysiężenie Pazzich 1478). Słowa, „która uległa . . . zniszczeniu“ błędnie odniesiono do świątyni, zamiast do pałacu, o którym wspomina wyraźnie sam tekst źródła... „pars domus illius, id est habitationis — ille in quibus tractatus et tandem occisus est, diruta sunt“ (sic!).

Myli się Ocieski mówiąc o „konnym pomniku spiżowym“ ojca zamordowanego księcia; takiego pomnika nigdy nie było; słowa te odnoszą się prawdopodobnie — zdaniem prof. Antoniewicza — do jednego z obu kolosalnych pomników malowanych „en grisaille“ (terra verde), a naśladujących z umysłu niedoszłe do skutku pomniki spiżowe kondotyerów; wymalowane na wewnętrznej ścianie fasadowej Duomo, przedstawiają one Niccola da Tolentino, pendzla Andrea del Castagno (1454) i Johna Hawkwooda przez Paola Ucella (1436). Ojciec Giuliana — Piero (1416—1469) nie miał konnego pomnika, a tem mniej ojciec Cosima I. Giovanni „delle bande nere“ a tem mniej tegoż znowu ojciec Giuliano (1467—1514), którego ostatecznie Ocieski mógł mieć na myśli; na t. zw. „basa di S. Lorenzo“ B. Bandinellego (1540) przedstawiony jest Giovanni zresztą w postaci siedzącej na tronie w otoczeniu jeńców.

Siena (str. 114). Kościół „d. Virginis". Powiedziano tam mylnie, „iż w nawie wyższej zawisły portrety wszystkich papieży", jest tam mowa o ich głowach portretowych, tworzących konsole gzymsu.

Rzym (str. 137) Kapitol. Na środku rzeźba spiżowa „konia unoszącego jeźdźca". Ocieski notując to, mógł mieć na myśli tylko posąg bronzowy Marka Aureliusa, przeniesiony tu z Lateranu w r. 1538 (por. Rywocki, wyd. Czubka l. c. p. 210). W dalszym ciągu czytamy: „Extant (sic!) etiam duo sculpti dii infinitae magnitudinis gestantes manibus vinum, grana frumenti ..... quibus sacrificabatur, ut fertilitas anni succederet" a zatem: „istnieją jeszcze dwa kolosalnej wielkości posągi bogów, trzymających w rękach grona wina i zboże, którym składano ofiary dla uproszenia urodzajności roku". Zdaniem prof. Antoniewicza odnieść należy je do posągów „Saturna i Bakchusa", które Francesco Albertini w „Opusculum de mirabilibus novae et veteris urbis Romae" (Roma MDX. ... per Mazochium P. IIII. r.) określa w sposób następujący: „In via Cornelli .... visuntur duae ingentes statuae Saturni et Bacchi .... iacentes corpora capitaque substentantes ac manu dextra copiae cornum tenentes ...."

Str. 136. Ocieski wspomina o „szyszce" (pigna), „in area inter palatium et templum locata est". Służyła ona w starożytności jako wodotrysk (Jordan-Huelsen, Topographie 1, 3, 570). Dante wspomina o niej, jako znajdującej się w atrium przed Bazyliką św. Piotra (Inferno XXXI, 58). Ze słów O. należałoby raczej wnosić, że wówczas (1541) już tam nie stała, lecz że zdeponowano ją tymczasowo bliżej Watykanu przed jej ostatecznem wstawieniem w części ogrodu watykańskiego, zwanego wedle niej „Giardino della Pigna" (wiadomości te zawdzięczam prof. Antoniewiczowi).

str. 170. Ustęp o Belwederze opiera się na następującym przekazie, za mało docenionym i wyzyskanym: „Ivi ad Belvedere quod licet spacioso loco non careat frondesque silvis similes sibi adiaceant, nihil tamen singulare habeat, quod vel admiratione vel memoria dignum esse videretur praeter columnas ab antiquis sculptas et in sacellulis muri singillatim locatas, ex quibus licet omnino integra sit nulla..... Id tamen quod superest artificiosam nimium artem ad vivam hominum figuram fabricatam praesefert".

Ustęp o „tej części Watykanu, która..... od znajdującej się tam statuy Apolina nosi nazwę Belwederu" domaga się bezwzględnego sprostowania a wynikła z pobieżnego przeoczenia i odniesienia niefortunnie nazwy Belwederu do Watykanu, zamiast do statuy Apolina; autor pisząc

to miał na myśli ową statuę, która otrzymała właśnie nazwę Belwederskiego (Watykańskiego).

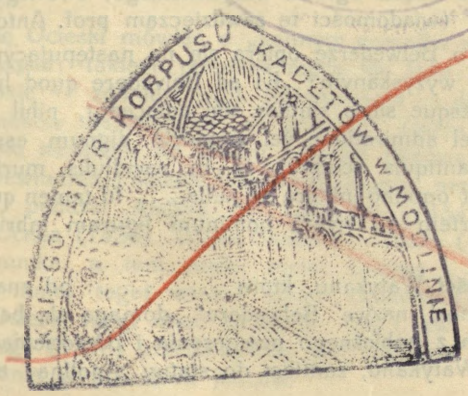
Do str. 107. Wspomiany przez O. w Padwie Dr. Cassanus jest mylnie podanym. Mowa tu pewnie o A. Vesaliusie, sławnym anatomie, profesorze w Padwie od r. 1539—1546; już sama wysokość pensyi 300 skudów wskazuje na to.

Do str. 145. O. mówi o nagrobku arc. Rossano. Jest to epitafium Vincenza Pimpinella, arcyb. Rossano (1525—1534), nuncyusza papieskiego. Umarł w Rzymie, pochowany w kościele św. Piotra „ad montem Aureum" (por. Italia sacra.... auth. Ughello tom IX. ed. II. 1721. kol. 308. Tam przytoczony jest napis na nagrobku, który oglądał O.).

W końcu sprostować należy niektóre nazwy miejscowości, mylnie podane i tak zamiast Hostumi (p. 99) ma być Ostuni (Hostuni), zamiast Rosani (p. 99, 145) ma być Rossano, zamiast Ladise (p. 108) ma być L' Adige=Adyga, zamiast Pugibundi (p. 113) ma być Poggibonsi, zamiast Ruigi (str. 108) Rovigo.

Poczuwam się wreszcie do obowiązku złożenia Prof. Uniw. Lwow. Dr. J. B. Antoniewiczowi, za wszystkie cenne rady i wskazówki, wyrazów najserdeczniejszego podziękowania i wiążącej wdzięczności i żałuję, że z nich wcześniej korzystać nie mogłem.

43465



Spis rozdziałów.

Źródła i ich charakterystyka.

Podróże w XVI. w. — Geneza ich opisów.

Technika podróży. — Pobyt za granicą. — Środki komunikacyjne.

Urządzenia polityczne i społeczne.

Uroczystości i zwyczaje.

Sztuka.

„Vestigia Polonorum".

Uwagi ogólne. — Człowiek owoczesny — jego cechy i znamiona.

ERRATA.

Str.	22	w.	4	z dołu	zamiast	inhonestia	ma być	molestya
„	23	„	6	z góry	„	dzondzonie	„ „	dondzonie
„	26	uw.	1		„	198	„ „	189
„	27	uw.	2		„	199	„ „	88
„	27	„	3		„	88	„ „	214
„	27	„	4		„	214	„ „	199
„	32	„	2		przed	K. 11, 13	„ „	Ocieski l. c.
„	33	„	4		zamiast	199	„ „	201
„	46	w.	6	z dołu	„	Rzymie	„ „	Sienie
„	52	„	4	z góry	„	d'Este	„ „	Gonzagi
„	64	„	10	„	„	Przerębski	„ „	Przerembski

384 Of.

KAZIMIERZ HARTLEB.

POLSKIE DZIENNIKI PODRÓŻY W XVI. W., JAKO ŹRÓDŁA DO WSPÓŁCZESNEJ KULTURY

UWAGI I PRZYCZYNKI.

Wydane z zasiłkiem Ministerstwa Wyznań rel. i Oświecenia publ.

LWÓW 1920.
SKŁAD GŁÓWNY W „KSIĄŻNICY“ T. N. S. W.
WARSZAWA BRACKA 18, — LWÓW ZIMOROWICZA 17.
ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI W. A. SZYJKOWSKIEGO, LWÓW, ZIMOROWICZA L. 14.

ŹRÓDŁA i ICH CHARAKTERYSTYKA.

Przedmiotem niniejszych uwag jest krytyczne omówienie „Dzienników podróży w XVI. w.“, jako źródeł do współczesnej kultury — rozbiór tych jej zagadnień i przejawów, jakie w podanej kategoryi zyskują nowe przyczynki, czy też oświetlenie. Źródła to ważne, pierwszorzędnej jakości: 1. jako współczesne omawianym wypadkom, czy najróżnorodniejszym stronom życia kulturalnego, 2. oparte na bezpośredniej obserwacyi i wiadomościach, zbieranych — zależnie od wypadku — z mniej lub więcej zaostrzonym i wyrobionym zmysłem krytycznym. Strony te omówimy zresztą szerzej przy ogólnej charakterystyce i ocenie ich wartości.

W przedstawieniu samem przyjąć musimy ograniczenie, zarówno co do czasu, jak i przestrzeni, na której miały miejsce omawiane wypadki. Pierwsze było wynikiem planowej chęci i zamiaru nałożenia ram XVI. wieku, jako epoki w sobie zamkniętej, stanowiącej całości o bardzo wyrazistych znamionach i cechach, które przedewszystkiem i w dziedzinie przez nas omawianej tak wybitnie się zaznaczyły; odróżniły ją od wieków poprzednich, charakterystycznych i brakiem tych źródeł, a w razie ich istnienia szczupłością, ograniczoną nad wyraz ilością szczegółów, któreby dozwalały na budowanie i konstruowanie tych wniosków i opisów, jakie w szerszej bezwzględnie mierze przypuszcza „Wiek odrodzenia“ i czasy po nim idące, które zwolna przechodzą już w inną epokę. W omawianiu poszczególnych zagadnień zachodzi pewna niewspółmierność pomiędzy światem polskim a zagranicznym, zwłaszcza włoskim, co w ocenie ogólnej, charaktery-

styce samej epoki, jej przynależności, niemałą nastręcza trudność Kiedy w Polsce druga połowa XVI. w., która jest głównie czasem akcyi naszych podróżników i autorów, pozostaje, wskutek najróżnorodniejszych czynników natury zewnętrznej i wewnętrznej, pod ciągle jeszcze przemożnym wpływem humanizmu, a ten nadaje piętno i znamię czasom i ludziom, zgoła odmienne stosunki układają się we Włoszech. Ku zachodowi się kłoniło wspaniałe „Odrodzenie". Czasy przejściowe, a potem już nawet zaranie baroku nowy specyficzny wnosiło wygląd i charakter. Nowe formowały się stosunki, prądy kultury, obyczajów i sztuki. W innym już świetle stawał i sam człowiek danych czasów.

Rozporządzając materyałem polskiego świata kulturalnego, tworami i opisami polskiemi, uwzględniając jego stosunek do zagranicy, już o odmiennym wyglądzie i ukształtowaniu się, musieliśmy miarę zachować i ocenę jemu właściwą, tem więcej, iż przedmiotem uwagi, obserwacyi, czy wreszcie podziwu, któremu tylekrotnie dawano wyraz, były przedewszystkiem zabytki, pomniki, ogółem wielka spuścizna kulturalna „Odrodzenia".

Ograniczenie następne było wynikiem już samych źródeł, jako odbicia pewnych przedsięwzięć politycznych, kulturalnych na danem terytoryum. A w obręb jego wejdą przedewszystkiem Włochy, z powodów przytoczonych powyżej, dalej wschodnie dzierżawy: Egipt, Palestyna, ziemie tureckie i tatarskie, w stopniu mniejszym kraje zachodnie, to jest niemieckie, austryackie i węgierskie. Powyższe ograniczenia zacieśnią może ramy obrazu, umniejszą poważnie pełnię samych zjawisk, czy szczegółów, związanych z kulturą odnośnych krajów, lub wynikłych z odrębności cech narodowych i szczepowych, mimo to godne jednak szerszego rozprowadzenia.

Jako materyał źródłowy posłużyły nam następujące dzienniki i opisy podróży:

I. **Itineraryum Jana Ocieskiego z roku 1540—41**, w rękopisie Nr. 43, Bibl. Poturzyckiej, odkryte przez ks. rekt. Fijałka; jeden

z najwcześniejszych, a zarazem najbardziej wartościowych opisów legacyi, jaką wspomniany poseł królewski odbył z ramienia króla i królowej do Rzymu i Bari. Sam opis w formie dziennika, niezwykle szczegółowy i bogaty, sporządzony najprawdopodobniej w czasie podróży, za czem przemawiają i zewnętrzne cechy pisma. (Szerzej o tym Itineraryum por. moją pracę: *Jan z Ocieszyna Ocieski...*, Lwów 1917.)

II. **Stanislai Rescii Diarium 1583—89** [1]) z czasów jego trzykrotnej podróży do Rzymu, dwa razy w roli sekretarza i towarzysza Andrzeja Batorego, poraz trzeci jako legata z ważną misyą polityczną na dwór rzymski i książąt włoskich po dokonanej elekcyi Zygmunta III. Przedstawić miał w niej zaszłe wypadki, uzyskać u kuryi zgodę na przyjęcie roli pośredniczącej w sporze z dworem Habsburgskim — w konsekwencyi potwierdzić i przyjąć do wiadomości wybór Zygmunta. Z poruczonego zadania wywiązał się należycie. Wszystkie te wypadki na gruncie rzymskim, jak i w kraju, w czasie pamiętnego bezkrólewia i wynikłej walki, znalazły swe odbicie wcale wierne i szczegółowe w tym dyaryuszu. Wybitny polityk, zręczny i obrotny dyplomata, rozporządzający, dzięki nader wyrobionym stosunkom i znajomościom w kołach rzymskich, nie wyłączając najwyższych, znacznym zasobem wpływów, wykwintny epigon humanizmu, utrzymujący wzajemną wymianę myśli z całą plejadą owoczesnych potentatów umysłowych, wreszcie szermierz katolicyzmu ze szkoły Hozyusza, jego długoletni sekretarz, oraz żywociarz, autor szeregu pism religijno-polemicznych — umiał włożyć w spisywany przez siebie dziennik i wiadomości sporo i materyału różnorodnego bogactwo i szczegółów ogrom istny. I choć przeważa w niem z natury rzeczy element polityczny, to jednak przejawy i momenty nas obchodzące znalazły sporo uwzględnienia. W ten sposób całość daje nam jeden z najobszerniejszych zabytków z wieku XVI., tak bogaty i cenny dyaryusz.

[1]) Ed. Joannes Czubek: Archiw. do dziejów literatury i oświaty w Polsce, T. XV., cz. I. Nakł. Akad. Umiej. Kraków 1915.

III. **Księgi peregrynackie Macieja Rywockiego z lat 1584 do 1587** [1]), spisane przez mentora i ochmistrza młodych wojewodziców mazowieckich Kryskich, w czasie ich trzyletniej podróży do Włoch na studya i kształcenie. Prostoduszny, naiwny umysł przeciętnego mazura, położył piętno na swej elukubracyi i zapiskach. To odrazu daje miarę ich wartości, jako źródła raczej pośredniego, bo opartego na relacyach i wiadomościach, przyjmowanych z większą a raczej mniejszą dozą krytycyzmu. Naiwna szczerość w ocenie zjawisk i faktów, nie pozbawiona jest jednak dużych cech dodatnich, które powiększa jeszcze i forma zewnętrzna — polski język, w jakim te notatki zostały spisane. Oba dzienniki okazały się we wzorowym wydaniu prof. Czubka.

IV. **Peregrinacia abo Pielgrzymowanie do Ziemie świętej J. O. P. Mikolaia Chrisztofa Radziwilla** [2]) — tłumaczona przez

[1]) Wyd. Jan Czubek. Arch. do dziejów lit. i oświaty w Polsce. T. XII., p. 177 i sq. Kraków 1910.

[2]) Peregrinacia abo Pielgrzymowanie do Ziemie Świętej J. O. P. Mikolaia Chrisztofa Radziwilla, woj. wileńskiego, przez JM. X. Thomasza Tretera, kust. warmińskiego, a przez X. A. Wargockiego na Polski przełożona. W Krakowie 1617.

W opracowaniu naszem opieraliśmy się na cytowanem wydaniu, które jest tłumaczeniem dokonanem przez X. Wargockiego. Autograf, spisany przez samego Radziwiłła zdaje się zaginął. Istnieją tylko odpisy późniejsze, jak ów w bibl. Ord. Zamojskich pod Nr. 1202, z którego jednak nie byliśmy w możności korzystać. Jak zaznacza wydawca „Dwóch Peregrynacyi z XVI. w." W. Baranowski (*Prace komisyi do badań nad hist. lit. i ośw.*, T. I., p. 247, uw. 1) między odpisem oryginalnym a przekładami istnieją znaczne różnice, które jednak przy naszych badaniach wpłynąć żadną miarą nie mogą na ich wyniki ostateczne.

Co do sprawy autorstwa samej peregrynacyi, poruszonej tu jedynie ubocznie, jako nie wiążącej się bezpośrednio z tematem i zakresem pracy, a która wymaga szerszego rozprowadzenia i umotywowania, wskazać jedynie możemy na współautorstwo niewątpliwe X. Tomasza Tretera. On to zapewne własnoręcznie spisane notatki Radziwiłła, który zresztą specyalnie wybitnemi zdolnościami się nie odznaczał (por. uwagi *H. Merczynga* w jego rozprawie p. n. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka, Przegląd historyczny, r. 1911, t. XII p. 4.) obrobił, nadał im późniejszą tak wykwintną nawet szatę literacką. Jak przy późniejszej analizie materyału zawartego w peregrynacyi się przekonamy, wyszły one z pod pióra

długoletniego towarzysza Reszki, współautora jego dziennika, należy do jednego z najciekawszych i najbardziej wartościowych źródeł z tego zakresu. Jest to również dyaryusz z trzech lat pielgrzymowania, ogromnie urozmaiconego, niepozbawionego znamion i przejść wybitnie romantycznych; spisany on z przyjęciem podziału na miesiące. Już zasłużony tłumacz tego pięknego opisu, ks. A. Wargocki, na usprawiedliwienie dokonanego przez się przekładu i wydania pisał, iż autor „... ziemie świętey tak zupełną wiadomość dał, y narodów różnych obyczaie y nie pewność szczęścia, a odmiany rzeczy ludzkich, miasta a y niektóre królestwa, Egipt zwłaszcza z iego dziwami ..... tak pokazał, że niemasz, coby się słusznie przyczynić miało". Pochwały tłumacza przyjąć się tylko godzi, a podnieść ponadto i silnie rozwinięty zmysł krytyczny, barwność niezwykłą opisu a przytem i mnogość materyału kulturalnego.

V. **Beschreybunge einer Reyse oder eins zuges / eins fürnemlichen Poln. Herrn ... gen Constantinopel und in die Tartarey** [1]) — jest może najstarszym drukowanym opisem podróży w formie dyaryusza (druk. w 1571 w Norymberdze), a zarazem niepozbawionym istotnie cennych wiadomości kulturalno obyczajowych, specyalnie szczepów wschodnich, głównie tatarskich.

Do wymienionych dołączyć należy szereg współczesnych relacyi i opisów, zarówno polskich jak i obcych, a które wielu szczegółami

człowieka wielkiej erudycyi, wysokiej inteligencyi, ogromnie rozwiniętego zmysłu i poczucia piękna, operującego żywą plastyką w opowiadaniu, co wszystko tak bardzo odpowiada właśnie charakterowi i skali zdolności literackich i estetycznych Tretera, autora tylu prac literackich, rysownika niepośledniego (por. artyk K. Bayera: Bibl. warsz. 1868, IV.). Zaznaczone tu momenty będą dla nas wytłumaczeniem szeregu zjawisk, szczegółowo w poszczególnych rozdziałach rozbieranych.

[1]) Beschreybunge einer Reyse oder eins zuges / eins fürnemlichen Polnischen. Herrn / von Königklicher Polnischen wirden / Botschafftweiss gen Constantinopel / und von dannen inn die Tartarey gezogen. Gedruckt zu Nürnberg. Gerlatz 1571.

uzupełniają materyał źródeł podstawowych. Cytujemy je w każdym poszczególnym wypadku.

* * *

Wywody niniejsze nie roszczą sobie bynajmniej pretensyi do zupełnego wyczerpania tematu i zadania, jakie sobie autor postawił; dotyczy to zwłaszcza studyum porównawczego, przeprowadzenia szczegółowej analogii z współczesnemi dyaryuszami i opisami zagranicznemi. Uzyskane w ten sposób i rozprowadzone szerokie tło naszych wywodów możeby i silniej i wydatniej postawiło zagadnienie tematu obranego, bardziej wszechstronnie rozwinęło kwestye, którym jeno czasami skromne poświęcić mogliśmy uwagi w poszczególnych rozdziałach, lub uwagach końcowych. O ile jednak część znaczna niedomagań i braków, których autor najlepiej jest świadom, pójdzie na karb jego ułomności, to niechaj, w tym szczególnym wypadku, pewnem przynajmniej usprawiedliwieniem będą te warunki i okoliczności, w jakich praca niniejsza była prowadzoną i wykończoną. Jedne wytworzone warunkami wojennymi, które zerwały kontakt i możność zwrócenia się do zbiorów i bibliotek zagranicznych, dla uzyskania tak niezbędnego czasami materyału porównawczego, owych opisów i legacyi zagranicą powstałych. Ograniczeni byliśmy zatem do zawartości naszych bibliotek, w tym zakresie bardzo nawet skąpej. Drugie związane najściślej z osobistemi warunkami autora i tym bohaterskim, ukochanym przez nas kresowym grodem, w którym autor miał zaszczyt i szczęście pracę swoją prowadzić. Era ostatnich miesięcy przed likwidacyą wojny, czasy najintenzywniejszej pracy konspiracyjnej wojskowej wraz z jej następstwami w formie rewizyi, procesów i oskarzenia o zdradę stanu, bynajmniej nie stwarzały gruntu i atmosfery odpowiedniej badaniom naukowym, jak również i czasy późniejsze, walki tylomiesięcznej, zwłaszcza wśród tak dobrze znanych przejść oblężonego miasta. Okoliczności i warunki te może skromnem i częściowem będą usprawiedliwieniem pewnych zaniedbań czy niedomagań.

PODRÓŻE W w. XVI. — GENEZA ICH OPISÓW.

„Peregrinatio sit melioris otii magistra, civilium morum conciliatrix, verae sapientiae procreatrix . . .“

Oto dewiza i hasło tak znane i obowiązujące w epoce Odrodzenia i humanizmu. Stanął wiek XVI. niepodzielnie pod znakiem podróży zagranicznych. Były one prawdziwą krynicą wiedzy, najlepszem źródłem zdobycia wszechstronnych wiadomości, szkołą życia politycznego i społecznego, jednem słowem, środkiem pewnym i niezawodnym pomnożenia zasobów kultury. Konieczność podróży z dwóch wypływała źródeł: 1. nakazów i przykładów starożytności i 2. względów praktycznych. Starożytność klasyczna, nawet era podań i baśni, czy później wieki chrześciaństwa, świeciły tu przykładem jasnym. Jak tej przeszłości przekazy głosiły, Ulisses swą sławę zdobywał — podróżami. Zdobywca złotego runa podróżą dokonał czynu, co w legendarną przyoblekł się opowieść [1]). A u świtu wielkiej chrześciaństwa ery, syn Boży niebo aniołom zostawił i zstąpił na ziemię, by podróżami nieść zbawienia światło. Myśliciel starożytności najznamienitszy, Platon, tak jasno i zwięźle podnosił konieczność podróży, wiek nawet naznaczając, w którym podjąć je należy, jeśli pożytek mają przynieść istotny [2]). Ten jeden argument czasom owoczesnym był aż nadto

[1]) Institutio peregrinationum, peregrinantibus peroportuna . . . a Petro Mieszkowski . . . edita a. 1625. Huic accessit Epistola Justi Lipsi, iuventuti exteras nationes peragranti utilissima. Lovanii.

[2]) Mieszkowski: l. c.

wystarczającym. Jaka była podnieta, czy źródło, cel i zakres podróży dobrze pojętej? W owoczesnym zrozumieniu, które zresztą i dziś nic nie uroniło ze swej wartości — trojakie je dyktowały względy: 1. kulturalno-umysłowe, 2. polityczne, 3. ściśle praktycznej natury, przemysłowo-handlowe. Uzasadnienie szersze pomijam, jako wypływające z dobrze znanego układu stosunków. Przytoczyć godzi się jeno zapatrywania, jako wynik obowiązującej podówczas opinii na charakter i wynik podróży, zwłaszcza co do dwóch pierwszych kategoryi. Jakkolwiek każda peregrynacya największą sumę korzyści przynosiła danej jednostce, o czem poniżej, to jednak współcześni domagali się czegoś więcej — bo korzyści publicznej po myśli *„non privata solum aliqua utilitate, impulsi verum publico commodo stimulati peregrinemur“*. Uważano je za równe innym posługi publiczne. Wskazywano na wybitne przykłady znakomitych mężów stanu i polityków *„...quos et Principes Senatus et Patres Patriae habuimus“* — Zamoyskich, Radziwiłłów, Maciejowskich, którzy ze swych podróży tyle umieli wynieść korzyści ogólnej, iż one jednały Rzeczypospolitej sławę wieczystą [1]). Ogółem biorąc, to był sposób doskonały zdobywania wiedzy, pomnażania wiadomości *„discere id est peregrinari“*; słowy innemi podróż służyć winna rozwojowi trzech czynników: prudentiae, scientiae, morum [2]), wartości inne, jak rozrywka, przyjemność, schodziły na plan najdalszy [3]), lub nawet usuwano je w zupełności, jako unicestwiające walory główne. Tyle co do celu. A jeśli idzie o zakres, to pragnęli go widzieć współcześni jak najszerszym,

[1]) Mieszkowski, l. c., „Utinam horum nos vestigiis inhaerentes, tantum Reip. faelicitatem, nobis ipsis aeternam gloriam ex peregrinationibus nostris comportemus“, lub w innem miejscu: „Nobilibus peregrinationem publica Reip. utilitas suadet“, gdzieindziej znowu: „Peregrinatio nihil aliud est, quam Patriae ac domui paternae ad tempus honesta renunciatio“.

[2]) haec enim omnia peregrinatio adferre debet. J. Lipsius do Lanoy.

[3]) id fiat non cum voluptate solum sed cum fructu. J. Lipsius, l. c.

jak najbardziej wszechstronnym, znowu mając na pamięci wskazanie starożytnych myślicieli *„ut earum gentium ritus, leges, mores, sacra pernoscerent... Inde menti prudentia, inde sensibus recreatio, inde litteris nitor; cum multa videris, multa audieris“*. I w uniesieniu humanistycznem, w zachwycie nad tem, co obca posiadała ziemia, zwłaszcza, o ile to związek miało ze sławioną przeszłością klasyczną, pisarz tych czasów, a wspomniany autor Dyaryusza, Reszka, woła: „Wierzajcie mi, iż góry i złomy, lasy, drogi i rzeki, jeziora i mosty, a zwłaszcza świątynie, teatry, groby, — swoistą przemawiają mową, która zarówno uczy jak i rozkoszą napawa“ [1]). Pierwiastek dydaktyczny [2]) był tu dominującym, wiążąc się częstokroć z uczuciowym. Podróżujący winien był objąć swą obserwacyą horyzonty jak najszersze, któreby zamknęły niejako całokształt życia [3]). Więc i stosunki polityczne, ustrój państwowy, urządzenia prawne, zakres władzy książąt, wojny i urządzenia militarne, jak położenie twierdz i ich wyposażenie, rodzaj obwarowania, gatunki broni, wojsko i jego dyscyplinę, n. p. jak ma żołnierz być trzymany w twierdzach, by uniknął niezgody i waśni [4]). Dalej to wszystko, co stanowi stronę obyczajową i kulturalną w scisłem tego słowa znaczeniu, wreszcie i strony czysto praktyczne [5]), jak

[1]) Simoni Simonidae, poetae laureato, Stanislaus Resc i us; podobnie cytowany Lipsius: Jam coloniae illae veteres, iam templa, theatra, arcus, sepulcra, lapides, quem non doceant mirifice et delectent?

[2]) In moribus autem duplex mihi praeceptio: ut bonos rectosque ubique adnotes, fugias malos et detortos ib., l. c.

[3]) Sed sermonis ius... quaerendi de moribus, legibus, facie cuiusque urbis, addo de Principibus, bellis, casibus, ac siquid eventum magis insigne.

[4]) ib. Mieszkowski.

[5]) por. n. p.:

Quomodo quercus nostrae transformari queant ne vites bonum vinum ferentes, i t. p. Reszka do Szymonowicza.

Peregrinatio notitiam dabit gentium, novas dabit formas, ostendet inusitataque spatia camporum et irriguas perennibus aquis velles. Mieszkowski l. c.

przemysł, handel, rolnictwo, płody kopalniane [1]), których pomijać się nie godzi, jeśli celem tych obserwacyi powiększenie zasobów własnej wiadomości, które, co z naciskiem zawsze podkreślano, umiejętnie wyzyskane być powinne po powrocie w rodzinnym kraju [3]).

Ale nie na tem koniec; sama czynność przeprowadzania analizy, choć tak wiele przynosi (mówi Reszka: *„Sola istiusmodi vestigiorum inspectio, magna prudentiae mater“*) — oglądanie, badanie, którą to czynność podkreślano zawsze, jako wynikłą z krytycznej obserwacyi *„Vide, audi, iudica, nec conquirere solum haec talia, sed in ea inquirere“* — nie może tu być kresem, lecz zjawiska zaobserwowane *„singula notanda erunt“*, na innem miejscu *„haec notabis, haec repones“* [3]). Idąc dziejopisów śladem *„historykowie zaiste dalekie drogi podeymować zwykli, aby prowinciey położenie, narodów obyczaje y insze rzeczy opisali...“* [4]).

Dochodzimy do genezy i powstawania opisów podróży, specyalnie dzienników [5]), których dwie rozróżnić możemy kategorye ze względu na charakter im przez autorów nadany:

---

[1]) Por. identyczne w tej mierze zapatrywania ang. autora Fynes Morysona co do czasu niemal równoczesne z naszemi. Dziennik liter., 1858, II., p. 845

[2]) Haec patriae peritus consultor ac civis referat. Otiosa sane et inutilis peregrinatio illa et nobili indigna, quae non nisi videndarum regionum curiosum transitum habet. Mieszkowski l. c. Na innem miejscu: ...faciant tamen ea, ex quibus suae peregrinationis fructus Patriae elucescat. ib.

[3]) Podobnie z powołaniem się na Platona: Quamobrem iubet Plato eos, qui ex alienis regionibus domum redeunt exponere, quid in illis notatu dignum viderint. Palczowski: Status Venetorum, Cracoviae 1603, lub Mieszkowski: Igitur dum urbes, Ducatus, Provinciae, Regna videbuntur singula notanda erunt, et notata Patriae... proponantur.

[4]) Peregrinacia abo Pielgrzymowanie do ziemie św. J. O. P. M. K. Radziwiłła.

[5]) Hinc tot libri inscripti, Peregrinationes, Artes Apodemicae, Deliciae peregrinantium, Itineraria etc.... Palczowski l. c.

1. Mają znamiona zapisek prywatnych, przeznaczonych jedynie dla siebie, gdzie dzięki temu występuje wcale widocznie pierwiastek osobisty w formie szeregu wzmianek, notat i szczegółów, związanych z osobą piszącego.

2. Przeznaczone są dla użytku szerszego. O ile do pierwszej zaliczylibyśmy dzienniki Ocieskiego, Reszki i księgi peregrynackie Rywockiego — to do drugiej Peregrinacyę Radziwiłła [1]), wydaną z tym zamiarem, by rzecz tak wartościowa nie poszła w zapomnienie: *„gdyż tu w tych Księgach, iako mowie, y rycerski człowiek ma się czemu ze wszech miar przypatrzyć, y ten który się od Duchownych, zbawieniu a pociesze swey służących rzeczach wywiaduie, nie lada naukę może odnieść“.*

Podobnie też i Paweł Palczowski po 16 latach włóczęgi, w czasie której zwiedził Niemcy, Belgię, Anglię, Francyę i Włochy, przystępuje do opracowania kwestyi, która go najwięcej interesowała, i do jakiej wagę przykładał tak wielką — traktatu o ustroju Wenecyi; zamierza przez podjęcie tej pracy *„omnium eorum locorum, in quibus tot annos vixi precipuas civitates eo modo describendi...“* [2])

Jaką wagę przykładano do podróży, jakie rozmiary one przybierały, dowodem niech będzie specyalny traktat o podróżach, tak często cytowane: *Institutio peregrinationum,* dziś nader rzadki druk,

[1]) Do tej drugiej kategoryi należą owe liczne rymowane opisy podróży, o charakterze przeważnie panegirycznym, tak często spotykane Odeoporicon. W jednem z nich, który pozostaje nawet w związku z dziennikiem Reszki p. t. *Ephemeron seu Itinerarium Bathoreum...* aut. Francisco *Hunniadino,* znajdujemy motywy, tłumaczące nam jego powstanie: „Non enim otioso mihi, sed inter negotia, cum progressu itineris quotidie nascebatur... mandavit Card. ILL. ut quidquid esset, colligerem: collectum in libri formam redigerem: redactum deinde praelo subicii placuit, ut Itinerarii Bathorei ratio omnibus constaret.

[2]) Palczowski. P. l. c. O Palczowskim bliższe szczegóły por. Maciejowski: Piśmiennictwo, t. III., p. 554 i sq.; literaturę o. P. por. Korbut G.: Literatura pol. I., p. 307.

z czasów omal że współczesnych latom przez nas omawianym. Jakąkolwiek wartość chcielibyśmy przyznać wywodom Mieszkowskiego, to jedno jest pewnem, iż odczuwać musiano podówczas jego potrzebę, a samo dziełko wypełniło lukę w dotychczasowej literaturze. Pozostanie zatem jako znamienne signum tych czasów.

Dokąd prowadziły podróże naszych peregrynantów? Pytanie łączne z ograniczeniem, jakie postawiliśmy na początku. Odpowiedź najlepszą dają same czasy; *„wydeptanym przez naszych szlakiem"* podążały rok rocznie zastępy naszych legatów, młodzi spieszącej w mury wszechnic padewskiej i bolońskiej, gromady wreszcie wszelakich kupców. Droga znaczona tak znanemi postojami Ślązka, Moraw, Austryi, Styryi i Karyntyi, które w pojęciu owoczesnych stanowiły niejako tylko przedmieście czy przysiółki stołecznej Italii [1]) — to wielki szlak kulturalny XVI. wieku, którym tak obficie i bogato płynęły, aczkolwiek zmienione już, prądy oświatowe na niż polski, tu z zachwytem i wdzięcznością przyjmowane, radeby dorównać swej niedościgłej macierzy. Ku Włochom podążała jeszcze ciągle myśl owoczesnego człowieka [2]), ku temu środowisku dawniej odrodzonej kultury, która dla przybysza z północy dalej niewyczerpanie żyła taką pełnią, takie bogactwa ducha świetnej przeszłości w sobie zawarła, iż czerpać dozwalała hojną dłonią jeszcze czas długi. A to było obowiązkiem z jednej, miarą z drugiej strony stopnia kulturalnego owoczesnej jednostki. A jaką sumę wrażeń, rozkoszy, omal że szczęścia dawały te rozrzucone po ziemi włoskiej pomniki świata starożytnego, z któremi tyle wiązało się podań i wspomnień; stwarzały one świat omal że inny, jakiś nierównie wyższy od tego, w którym żyć przypadło. One naprawdę uszlachetnić mogły umysł człowieka,

[1]) S. Simonidi St. Rescius, l, c.; Epistola Justi Lipsii, l. c.

[2]) Italiam ecce nunc adis, illam frugibus, viris, opidis, cultam, illam fama inclutam scriptisque. In ea non vestigium usquam pones, non oculum flectes. J. Lipsius l. c.

w zapale unieść go ku wyżynom nadziemskim, tworząc summum podniety umysłowej *„cupidinem verae virtutis et gloriae“* [1]).

Odbicie to znalazło najpełniejsze i w naszych źródłach, w przeważnej liczbie ograniczających się do opisów z przeżyć w krainach wszechwładnego ongiś „Rinascimenta“.

[1]) Excitatur animus, et nescio quomodo maior se ipso fit, rerum sublimium aspectu. Inflammat visa, cogitataque saepius aliena, virtus et gloria; incurrentibus in oculos magnis illis magnorum virorum manibus, fortibusque fortium ausis. St. Rescius, l. c.

Rozrzucone wzmianki i szczegóły dozwalają nam w całej pełni skonstruować sposób owoczesnej podróży, w zgoła odmiennych odbywanej okolicznościach, w epoce najprymitywniejszych jeszcze urządzeń komunikacyjnych. Drogami, dolin i wąwozów górskich, lub płaskowyżu — źle utrzymanemi (tak często spotykamy we wszystkich niemal źródłach stałe określenie: „saxoso, montoso, angusto, pessimo itinere“ [1]) ciągnęły pojazdy naszych podróżników, w otoczeniu nieraz zbrojnych hufców, gdyż bezpieczeństwo osobiste pozostawiało jeszcze wiele do życzenia. Bo przygód tych w formach najrozmaitszych pełno, nie rzadko o zakroju romantycznym i wesołym [2]), to znowu wprost tragicznym [3]). Taka peregrynacya do Ziemi świętej w zgoła osobliwych odbywana warunkach, pełna przejść najciekawszych [4]), zwłaszcza w czasie żeglugi morskiej, łączyła w sobie najlepiej i najwyraziściej formy obie, choć krańcowo różne. A jej całość, jakiż to nęcący temat

[1]) Itinere montoso, saxoso, aspero. Por. Reszka l. c. p. 72, Ocieski l. c. k. 2, 19.

[2]) Reszka l. c. p. 153, 195. W Ferrarze „rogavi pro curru uno. Noluit permittere Secretarius, magnus asinus, licet illi significarem me esse oratorem Regis Poloniae“. ib. p. 202.

[3]) ib. p. 198. Radziwiłł l. c. p. 339, 346 i sq.

[4]) Por. w tej mierze i Goryńskiego Jana: Peregrynacya do Ziemi Świętej około r. 1560. (*Prace komisyi do badań nad historyą literatury i oswiaty.* T. 1. Warszawa, p. 273.) Do tych jedynie kwestyi znajdujemy tam najwięcej danych, pozatem tylko rejestrowanie widzianych zabytków w miejscach św.

do osobnego studyum kulturalno-obyczajowego, jak znowu momenty uprzednio podniesione i szerzej rozprowadzone dozwalają nam poznać technikę owoczesnej podróży[1]). Jej trudy, mozoły, niebezpieczeństwa i niewygody opłacała jeno możność bezpośredniego zetknięcia się z naturą i pięknością przyrody, ujęcia wzrokiem krajobrazów włoskich, turni alpejskich i t. d. czy osobliwości Wschodu, podziwiania napotykanych miejscowości[2]), zamków, budowli i t. p. — Po osiągnięciu celu podróży, zwłaszcza, o ile na dłuższy i trwalszy zanosiło się pobyt, wozy i konie sprzedawano; dopiero na drogę powrotną należało się na nowo starać o wehikuły, drogą najczęściej kupna[3]). Przewozu zarówno osób jak i rzeczy podejmywali się specyalni przewodnicy, t. zw. mulnicy i karoterzy. Źródła nasze podają nawet szczegółowe kwoty, jako należytość za transport z danego miejsca, n. p. Maestre do Wiednia i t. p.[4]), nadto opłaty od podwodnego[5]).

Równie dokładnie odtworzyć możemy życie Polonii zagranicą, wniknąć w jego szczegóły wcale drobiazgowe, n. p. wydatki na utrzymanie[6]). Wyruszał nasz podróżnik i żył za granicą, w otoczeniu służby, choćby najskromniejszej[7]), chłopca przynajmniej do usług. Poza względami wygody i pewna ambicya, chęć pokazania się, niemałą odgrywała tu rolę *„wszak nie miawszy go też wstyd i inhonestia“*, a do tego dołączał się Włoch-nauczyciel, jeśli o biegłość i ćwiczenie w języku chodziło. Nie brakło tam też preceptora dla nauki, nie rzadko lutnisty i skoczka[8]). Odmienny wygląd miał orszak poselski,

[1]) W zakresie stosunków handlowych por. Ocieski l. c. k. 10.

[2]) per Torgam pulchrum oppidum. Reszka l. c. p. 198. Per aliquot pulcherrima oppida, ib. Saxonia. provinciam pulcherrimam et villis confertissimam vidimus. ib. p. 198.

[3]) Reszka l. c. p. 201, 203. Equas duas emi a nob. Bononiensi pro 180 △.

[4]) Cum mulatiris transegi de 230 △, ut res deportent Viennam ib. p. 150.

[5]) Ocieski l. c. k. 9.

[6]) Feci computum cum dno. Plemęcky. Reszka l. c. p. 24.

[7]) ib. p. 203. Rywocki l. c. p. 189.

[8]) ib. p. 195.

Nr ewid.

tam zawsze bawi osobny towarzysz w rodzaju sekretarza i szereg innych. We własnej jeno osobie wyruszał scholar na studya zagraniczne, o ile nie z możnej, szlacheckiej wywodził się rodziny. W tym bowiem razie przydawano mu i preceptora, pełniącego zarazem funkcye zarządcy i ochmistrza, jak ów Maciej Rywocki przy wojewodzicach Kryskich. Zamieszkiwali Polacy, albo żyjąc na dzondzonie, t. j. w pensyonacie[1]), lub do spółki wynajmowano dom cały, prowadząc gospodarstwo we własnym zarządzie, co okazało się rzeczą o wiele praktyczniejszą. Osobne gmachy, czy pałace stały miejscem pobytu dla dygnitarzy polskich w rodzaju Andrzeja Batorego, który zamieszkał w pałacu obok św. Piotra[2]), czy kardynała Radziwiłła.

Pierwszy zwłaszcza, jak to na innem zaznaczamy miejscu, przybywał do wiecznego miasta ze splendorem znacznym. Sam cel podróży zniewalał poniekąd do tej pompy zewnętrznej, zmuszał do wystawności i okazałości. Otacza go więc dwór wcale liczny, pod przewodem marszałka honorowego, który to urząd za zezwoleniem papieża dzierżył patrycyusz rzymski Vergilius Crescentius[3]). Sekretarzem nadwornym i osobistym jest tylekrotnie wspominany ks. Reszka, kapelanem ks. Tomasz Treter, w godnościach innych spotykamy bądź to przedstawicieli znamienitych domów polskich, jak Działyńskiego, Skargę, Plemięckiego[4]), Andrzeja Szczuckiego, Samuela Dębińskiego, starostę Jana Branickiego lub reprezentantów różnych nacyi, jak n. p. Dominika Ferri, kanonika medyolańskiego w charakterze teologa, Sifonia Spadę, Jana Flandryjczyka[5]), Baynę Anglika i innych. Różnoplemienny to zatem orszak w składzie z górą 40 dworzan, wśród których nie brak i własnych muzyków i lutnistów, do czego dołączy

[1]) Lokanda po siedmi czerwonych złotych od stołu i od pościeli i od komór na miesiąc my trzej, od chłopca pięć... ib. p. 189.

[2]) ib. p. 211.

[3]) Reszka l. c. p. 9.

[4]) ib. p. 16.

[5]) ib. p. 15, 232 i in.

się i ilość odpowiednia samej już służby. Orszak to zatem imponujący, a który pociąga za sobą odpowiednie też koszty utrzymania. Instrukcya królewska dla synowca [1]), jakoteż rejestr dworu i preliminarz wydatków pozwalają nam wglądnąć w ustrój dworu, w skład osobowy, skreślić pełny jego wygląd i sylwetę [2]). Z wcale licznym pocztem wyruszał też Radziwiłł na swoją dwuletnią podróż. Tu już i wzgląd na bezpieczeństwo i sam czas podróży, domagał się tego. I w jego towarzystwie bawią, choć w skromnych rolach, szlachetnie urodzeni w guście Byliny i Konarskiego [3]). Znaczniejsi to snać mężowie, kiedy zaszczytna godność rycerzy grobu świętego stała się ich udziałem. W skromnych ramach zamykał się zwyczajnie orszak legatów, przybywających do Rzymu, a jego liczba i jakość zależała w dużej mierze od zmiennego zresztą subsydyum królewskiego. Życie samo normowały czynności związane z celem i zadaniami pobytu w danem miejscu. W naszych wypadkach to agendy polityczno-reprezentacyjne, które pochłaniały sumę największą zachodów. Ale pozatem pozostawało jeszcze czasu i sposobności sporo na odwiedzanie pobliskich miejscowości, częste wycieczki dla wytchnienia, zwłaszcza w porze upałów letnich, lub przyjemności, n. p. jak owe do Monte Olivetto [4]), „ad villam Tusculanam“ [5]), czy innym razem

[1]) „Ordinatio domus et familiae Ill. princip. Andreae card. Batori Romae inchoata“, ib. p. 131, uw. 4.

[2]) ib. p. 109, 110, 131.

[3]) Radziwiłł l. c. 353. W orszaku ks. znajdowali się dalej: Jerzy Kos, Jędrzej Skorulski, Litwin, Leonard Pacificus, Jezuita, Jan Szulc, cyrulik, Jeremiasz Germek, kucharz, przyłączył się później Abraham Baron de Dohna, Ślązak. Por. M, Szyszko-Bohusz: Rys życia ks. Mik. Krzyszt. Radziwiłła... Ss. rer. pol., t. VIII, p. XII.

[4]) ...deflexi ad abb. Cisterciensium, in monte altissimo et frigidissimo, ut loci amoenitatem viderem. Reszka l. c. p. 145.

[5]) ib. p. 253.

do willi Madama [1]), dla zwiedzania ogrodów papieskich [2]), lub wreszcie dłuższe wyjazdy w okolice dalsze do Capranicy, Capraroli, nad Lago di Como, Monte Fiascone, urozmaicane przejażdżką po jeziorze, rybołostwem przy dźwiękach muzyki [3]). Nie brakło wreszcie czasu na same rozrywki [4]) i zabawy, choć jedną tylko spotykamy wzmiankę, kiedy to w czasie zabawy „królem“ obrany został dworzanin kardynała Marek Minocki [5]). Wiek reformy religijnej, złączonej z tendencyami w kierunku dociekań, pewnego dalej zapału do dysput i rozważań zaznaczył się i w tym małym kole rzymskiej Polonii. Na dniu 13. maja r. 1584 w oratorium Valicellae odbyła się tak często prowadzona dysputa wobec zaproszonych gości ze znamienitej society rzymskiej. Bronił tez „in utraque iure publicatos“ alumnus Reszki, Marcin Kolacki z Poznania. W dyspucie jako kontrahenci wystąpili późniejszy biskup krakowski Marcin Szyszkowski i Jezuita Jerzy Rudomina [6]).

Nie mówimy już o udziale w tych licznych przyjęciach i przedstawieniach, co wiązało się nierozerwalnie z zakresem czynności legacyjnych i obowiązków reprezentacyi [7]). Do tego zakresu należało także goszczenie przybywających Polaków [8]), lub zebrania bawiącej w danem mieście Polonii, których ugaszczano obiadem, lub odwiedzanie konfraterni obcych nacyi [9]).

[1]) Reszka p. 28, uw. 6.

[2]) ib. p. 231.

[3]) ib. p. 31.

[4]) A prandio ivimus ad opp. Martae, ubi piscationem anguillarum valde ingeniosam vidimus. ib. p. 31.

[5]) ib. p. 141.

[6]) Reszka l. c. p. 34.

[7]) ib. p. 26, 27, 30 i n.

[8]) ib. p. 252.

[9]) ib. p. 27.

Życie studyujących, zwłaszcza pod nadzorem, ujmowały po większej części odpowiednie przepisy [1]).

Względy z jednej strony reprezentacyjne, z drugiej zrozumiała dbałość o wygląd zewnętrzny wobec świata zagranicy, kazała myśleć o szatach strojnych, zdobnych w kosztowne sobole i materye aksamitne [2]). Regestry tych rzeczy znowu służyć nam mogą przyczynkami i do tej strony życia obyczajowego.

W omawianych czasach i zakresie spraw, środki komunikacyjne odgrywały rolę pierwszorzędną. Wszak od nich zależał niezbędny kontakt z krajem w formie stałego przesyłania wiadomości z miejsc pobytu za granicą, sprawozdań i relacyi o przedsiębranych staraniach i ich skutkach, lub naodwrót zasięganie u dworu dyrektyw i wskazań w ciągle zmiennych zresztą kombinacyach politycznych. Dotyczące sprawy przechodziły albo za pośrednictwem umyślnie wysyłanych kuryerów, co miało miejsce jedynie w wypadkach ogromnie ważnych i pilnych [3]); koszty z tem złączone, zawsze jeszcze i niepewność drogi przemawiały za komunikacyą pocztową. W drugiej połowie XVI. w., zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat, mogła się ona poszczycić już wcale dużymi sukcesami, jako wynikiem sprawnie funkcyonującej organizacyi. Zasługa w tem duża domu Montelupich w Krakowie [4]) i Łukasza Del Pace [5]). Nawiązane oni mają stosunki w Austryi, Niemczech i Włoszech; zwłaszcza na przestrzeni ziem włoskich możemy to sprawdzić. W każdem mieście większem dotyczący dom bankowy pozostaje w kontakcie z naszymi Montelupimi.

[1]) Por. Rywocki l. c. p. 198.

[2]) ib. p. 189.

[3]) N. p. por. Ocieski l. c. k. 66: Quindecima Maii venit dnus. Gądkowski urbem, qui mihi R. Mtis. Reginalis et Rev. dni. Arch. litteras attulit.

[4]) O organizacyi poczty przez Montelupich por. Ptaśnik J.: Z dziejów kultury włoskiego Krakowa; Rocznik. krak. IX., p. 63, 69 i sq.

[5]) por. ib. l. c. p. 96 i sq.

I tak w Rzymie Giovanni Battista Altovito i Gian Cassnedy[1]), w Wenecyi wielki dom Mazuoli[2]), we Florencyi Marcus Argimont[3]); w Niemczech, n. p. w Norymberdze, dom kupiecki Włocha Torregiani[4]). Za pośrednictwem poczty Montelupich i ich reprezentacyi w Wenecyi odchodziła regularna poczta na Wiedeń w odstępach czasu tygodniowych i wracała z powrotem z kraju[5]). Fascykuły listów[6]), jakoteż i inne przedmioty tą drogą najpewniej dostawały się do Polski, urabiając tak uzasadnione zaufanie do Montelupich[7]).

Jeszcze silniej i wyraziściej zaznaczyła się ta organizacya w zakresie spraw skarbowych i kredytowych, stwarzając istotnie nowożytne formy bankowe. Za pośrednictwem domu Montelupich przesyłano wcale znaczne kwoty pieniężne do Włoch do wyznaczonych domów na ręce adresatów[8]). A przekaz pieniężny, t. zw. polica, lub „cambio" Montelupich uprawniał okaziciela do pobrania odpowiedniej sumy[9]). W domach tych dokonywano także tak częstej zmiany monety, co ulegało pewnym zmianom i fluktuacyom[10]). To były najczęściej spotykane formy wypłaty pieniężnej, które to transakcye przybierały i odmienne postacie. Skrypt dłużny, rodzaj wekslu, uprawniał również posiadacza do zrealizowania go[11]). Niewykupione „polizae" sprzeda-

[1]) Rywocki l. c. p. 238. Reszka l. c. p. 69.

[2]) ib. p. 199.

[3]) ib. p. 88.

[4]) ib. p. 214.

[5]) Por. Reszka passim.; ex posta Veneciana compertum est. Ocieski l. c. k. 63. W latach czterdziestych n. p. expedycyą listów zajmował się ajent Ludovico Aliphio. ib. k. 65.

[6]) fasciculum Regi inscriptum cum inclusis litteris. Reszka l. c. p. 10.

[7]) Por. wypadek z listem wysłanym inną drogą. Reszka l. c. p. 11.

[8]) Misi Dno Crescentio polizam banchariam pro 3000 fl. ad Altavitos pro parandis necessariis domus. Reszka l. c. p. 122.

[9]) Cum Montelupo et Luca del Pace de cambio transegi. ib. p. 195. por. ib. p. 19, 21, 36 i in.

[10]) ib. p. 82.

[11]) ib. p. 150.

wano rodzajem licytacyi (w czasie jednej z nich wywoływano także nazwisko Reszki [1]). Również zlecenie do danego domu bankowego było miarodajnem i wystarczającem dla uregulowania wierzytelności. Proceder to ogromnie ważny, a sama łatwość kredytu, jak wielką była pomocą naszym przedstawicielom i posłom, zwłaszcza w czasie mizeryi pieniężnej, co niestety jednak tak często się zdarzało, a która zmuszała ich do znacznych ograniczeń w codziennem nawet życiu, nie mówiąc już o rzeczach zbytkownych[2]). Rozporządzając w naszych roztrząsaniach materyałem źródłowym z okresu pół wieku, możemy się dowodnie przekonać, jaka zmiana i postęp nastąpił w zakresie tych właśnie stosunków. Kiedy n. p. w r. 1540 poseł królewski zmuszony był złożyć oznaczoną sumę pieniężną urzędnikom kuryi za wydostanie przyobiecanego breve papieskiego, jakże wielkich musiał użyć zachodów [3]) i to przy pomocy tak obeznanych ze stosunkami rzymskimi polskich ajentów, by wydostać wreszcie od Fuggerów 3.000 dukatów i to na wcale wysoki procent, bo 14 od sta, rozumie się za poręką osobistą wymienionych przedstawicieli [4]). W zgoła odmiennych, pomyślniejszych warunkach prowadzili swe zlecenia Reszka, Treter i inni, korzystając niejednokrotnie z wyżej wymienionych udogodnień. Wypadki ciężkiego położenia materyalnego, w jakiem znalazł się w zapadłej miejscowości powracający z Ziemi świętej Radziwiłł, należały chyba do wyjątków, a spowodowane były specyalnemi okolicznościami o wcale zresztą romantycznym kolorycie. Stanowiły one jaskrawy wyjątek, stwierdzając tylko inne ukształtowanie się stosunków.

---

[1]) Reszka l. c. p. 138.

[2]) Dimisi a servitio Flandrum et Ferrarenses musicos, ut sumptum minuerem, cum nulla sit spes subsidii regii. ib. p. 260.

[3]) Sed cum miris conditionibus mercatores devincere vel flectere conabar, nullus tamen volebat absque cautione mercatoria creditor esse. Ocieski l. c. k. 37.

[4]) ib. k. 39 i sq.

Z kolei przechodzimy do omówienia tych poszczególnych rodzajów zagadnień i problemów kulturalnych, których ślady wyraźne znajdujemy w cytowanych źródłach. Rozpoczynamy od urządzeń państwowych, choć stoją one może poza ścisłą sferą życia kulturalnego, to jednak łączą się z niem integralnie, stwarzając podłoże, czy ramy dla tamtych. A uwzględnienie w źródłach znaleźć musiały z bardzo zrozumiałych powodów. Znajomość, zainteresowanie się sprawami urządzeń państwowych, było że niemal wkorzenione w myśli każdego Polaka. Toć przecież atmosfera jego codziennego życia, w erze stojącej pod znakiem reformy i przebudowy społeczno-politycznej, w epoce tak żywego i wspaniałego rozkwitu literatury politycznej. A ludzie podróżujący to prawie wszyscy czynni politycy, pod tym kątem widzenia oceniający fakty i zdarzenia; zawsze jeszcze pod urokiem wszechwładnego w tym wypadku Platona[1]); a gdzie do tego większa rozmaitość ustrojów, jak w tylu tworach państwowych Włoch, rzucających podwaliny nowoczesnej struktury państwowej, choć z drugiej strony kryjąc przez to w sobie zarzewie i powody rozkładu i upadku. Nader skomplikowany proceder elekcyi doży weneckiego[2]) zaciekawiał swą oryginalnością umysł Polaka, podobnie obiór papieża z charakterystycznym sobie dokonywany ceremoniałem;

[1]) Palczowski l. c an Platonem secutus, quid in iis Regionibus et Rep. in quibus vixerim, bene constitum sit, referam? Id vero operae pretium videtur?

[2]) Rywockiego: Księgi peregrynackie, p. 197, 9

ustrój Sieny, gdzie n. p. księciem obierają cudzoziemca[1]); a do tego dołączy się zasłyszana opowieść, sama w sobie ogromnie ciekawa, zato kłócąca się z prawdą, o tych dwunastu mężach, żywionych niby na pokaz w tem mieście[2]). Atrybucye władcy, jego dochody, wydatki publiczne, zakres wreszcie władzy, to również rzeczy zwracające na siebie uwagę, godne upamiętnienia[3]). Okoliczność, która powtarzać się będzie przy każdem zjawisku, a którą tu podnieść należy, zanim poddaną zostanie głębszej analizie w końcowych uwagach, iż wrażliwość przy podnoszeniu pewnych form i faktów, pozostaje w prostej zależności od stopnia inteligencyi odbierającego je — a to zaznaczy się odpowiednio w przekazie źródłowym. Z urządzeniami politycznemi wiązały się bezpośrednio społeczne, nie w znaczeniu ściśle ustrojowym jak raczej pewnych urządzeń o tym charakterze. Te zawsze pociągały przybysza prawem chociażby kontrastu, brakiem ich we własnym kraju. Tak szpital św. Rocha lub św. Jana[4]), a przedewszystkiem św. Ducha z celowością nadzwyczajnych urządzeń, w łączności z instytutem wychowawczym na szeroką skalę w Sienie[5]), bogactwem wyposażenia, lub dom rekonwalescyjny w Rzymie czy Sienie[6]), dla mieszkańca północy były nietylko zjawiskiem nowem, ale pobudzającem do refleksyi, które nakazywały wyciągnąć i pewne przesłanki; szły one w kierunku konieczności naśladownictwa tych wzorów w Ojczyźnie. Wszak o ile wyżej stały we Włoszech urządzenia sanitarne (szpital we Florencyi), którym Palczowski znaczny ustęp swej pracy

[1]) Ocieski: Itinerarium, k. 17.

[2]) Rywocki l. c. 203, k. 11, 13.

[3]) ib. 187. Ocieski l. c. Alponte... ibi capitaneus seu potestas, ut illi aiunt habitat, qui in 6 mensibus mutatur.

[4]) Rywocki l. c. 232, 238.

[5]) Rywocki l. c. p. 204—5. Podobny zwyczaj wydawania dziewcząt ubogich w dzień WW. Świętych, którym papież daje posagi. ib. p. 224.

[6]) Ocieski l. c. k. 17.

poświęcił [1]), a które i dzisiaj, jak owa instytucya prokuratorów sanitarnych z zakresem ich władzy i czynności godna naśladowania.

A i Wschód mógł się poszczycić tego rodzaju urządzeniami, w guście domu w Damaszku, który zbudował Soliman, a gdzie podejmowano przez trzy dni pielgrzymów spieszących do Mekki [2]). Tam to już w w. XVI. na odległym Wschodzie spotykamy instytucye, które dopiero wojna obecna w całej pełni wprowadziła, jako wynik koniecznej socyalizacyi stosunków. Mamy na myśli kuchnie miejskie, których Kair miał liczyć aż do 20.000 (!); żywiło się w nich pospólstwo, „bo zamożnieysi tylko i zacnieysi doma sobie gotuią". A o ile wyżej stały one od dzisiejszych „kędy wielki dostatek mięsa baraniego, zwłaszcza kurcząt, gęsi, ryżu, ciast w oliwie smażonych" [3]) Wcale to ponętne i zapraszające.

Zmysł praktyczny Polaka chętnie obejmował i dziedziny tego zakresu, a które mu doskonale uzupełniały pełnię tamtego obrazu, więc poszczególne gałęzie przemysłu, jak żelazny artystyczny w Scarparii [4]), jedwabniczy i sukienny w Bolonii, górniczy w Serino [5]), młynarski spotykany zwłaszcza w czasie drogi, kędy teren górzysty tyle pędził rzek umiejętnie użytych [6]). A cóż dopiero powiedzieć o tych sławnych aquaduktach, zarówno z czasów rzymskich, lub świeżo zaprowadzonych przez cesarza Maksymiliana w okolicy Hundsmarkt; używane dla celów tak praktycznych jak i zbytkownych [7]). Odpowiednich też doczekały się pochwał i opisów w naszych źródłach.

[1]) Palczowski l. c. p. 18. Ocieski l. c. k. 13.

[2]) Peregrynacya J. O. Ks. M. K. Radziwiłła, p. 42.

[3]) Radziwiłł l. c. p. 198.

[4]) Rywocki l. c. 199. Ocieski l. c. k. 14.

[5]) satis fodinae illic sunt pontificis, quae magnum commodum important. Ocieski l. c. k. 77.

[6]) Wypływem tego zainteresowania się rzeczami praktycznemi, były owe wzmianki dotyczące żyzności roli, jej uprawy. Radziwiłł l. c. p. 53, 58, 59.

[7]) Ocieski l. c. k. 6.

A dziedzina ta obejmowała również urządzenia w zakresie dróg, jak budowę gościńców, bruków i t. p.[1]).

Czasy nieustannych zapasów orężnych zwracały uwagę na systemy obronnych twierdz, ich wyposażenie, sprzęt wojenny, jego wyrób. Zainteresowanie to przycichło w kwietyzmie lat ostatnich Zygmunta I., odżyć musiało za ostatniego Jagiellona i Batorego. Pierwszy obronie granic wschodnich, systemowi budowy twierdz, gromadzeniu materyału wojennego, tyle poświęcił pracy, drugi kontynuował starania swego poprzednika, przeprowadzając orężnie i praktycznie ten plan, o którym tamten przemyśliwał. Zainteresowanie to musiało udzielić się i ogółowi, a uwidocznić się również za granicą[2]), kiedy ziemia włoska nieustanne prowadząc boje i tę sztukę tak umiała udoskonalić, fortyfikując i umacniając swe miasta[3]). Arsenał w Wenecyi, istotnie godny podziwu, ściągał zawsze przybyszów, mimo nawet zrozumiałych utrudnień w jego zwiedzaniu. Z jakiem zainteresowaniem spędzał tam długie godziny Andrzej Batory ze swym orszakiem, gościnnie nawet podejmowany, czy też każdy inny poseł, lub przybysz z Polski[4]). A nam pozostały w spuściźnie tak szczegółowe opisy doków i arsenału, iż pozwalają odtworzyć najwierniejszy jego obraz w pełnej okazałości, z całą drobiazgowością szczegółów[5]). Warownie i zamki i z innych powodów, o których później wspomniemy, narzucały się uwadze podróżnika. Pełno ich rozrzuconych po skałach i górach alpejskich, jak Schadwin, Reyselstein, Judenburg, „An der Klam“[6]), twierdza nadmorska Pesaurum lub warownia wenecka Treviso. A na wyspie Suda, podległej wszechwładnej na

[1]) Ocieski l. c. k. 14, 19.

[2]) We Wiedniu... pulsabatur tunc tympana per omnes plateas, qua vocabatur miles mercenarius ad expeditionem Budensem. Ocieski l. c. k. 4.

[3]) N. p. dla przykładu: Ferrara... municione externa structura admiratione digna. Ocieski l. c. k. 13. fama fert Senenses habere 400 castella. ib. k. 18.

[4]) Reszka, p. 63.

[5]) Por. opis szczegółowy u Radziwiłła, p. 143—6, i Ocieski l. c. k. 79.

[6]) ib. k. 7, 8.

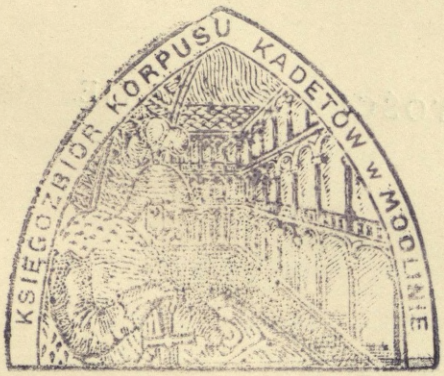
morzu Wenecyi, również znakomita wznosiła się forteca: „ma pięć baszt dziwnie obronnych, działy y żołnierzem, przednie obwarowana“ [1]). A jakie bogactwo i wyposażenie zamku w dziedzictwie Bony — Bari [2]). Podobnie w Zarze pretor wenecki „szańce, mury, fortece okazał“ orszakowi Radziwiłła [3]). Widome to świadectwa wielkiej epoki rycerskiej, która i dzisiaj powołaną była do swych tradycyjnych zadań i roli. A te rozrzucone opisy i wzmianki dotyczące twierdz, czy miast obwarowanych, Medyolanu i Rawenny, dozwalają na rekonstrukcyę zabytków, specyalnie ich strony obronnej, w ciągu dalszym na poznanie systemu samej sztuki wojennej, związanej z jej celem i zadaniami.

Od stałej, systematycznej sztuki obronnej zachodnich krajów odbijał, jak w tylu innych objawach, sposób wojowania, urządzenia wojskowe szczepów wschodnich, specyalnie tatarskich, z któremi Polska owoczesna tyle miała do czynienia. Życie wojenne było niemal zjawiskiem codziennem, wkraczało w zakres zwyczai, różne dziedziny tu się prawie zlewały w jedno, łączyły i zespalały jak najściślej. Zastępy wojowników, które ruszały pod znakiem barwnych chorągwi, szkarłatnych proporców ze złotem sercem, zdobnych w biały ogon koński, na ustawiczne wyprawy — to równocześnie uroczystość danego szczepu, nosiła więc wszystkie cechy zewnętrzne świątecznych obchodów. Przepisy znowu obowiązujące przy formowaniu obozu, ujęte w ścisłe normy urzędu kwatermistrzowskiego [4]), przestrzegany sposób ruszania orszaku chana i jego oddziałów, wydobywały szereg szczegółów, zarówno dyscypliny wojskowej, jak i stosunków na pograniczu urządzeń społecznych. Z tylu zatem różnorodnych względów pobudzały zaciekawienie obserwatora.

---

[1]) Radziwiłł l. c. p. 313.
[2]) Ocieski l. c. k. 48.
[3]) Radziwiłł l. c. p. 19.
[4]) Beschreibung l. c. k. 14—15.

UROCZYSTOŚCI I ZWYCZAJE.


KSIĘGOZBIÓR KORPUSU KADETÓW w MODLINIE

Uroczystości z całą skalą i różnorodnością przejawów były owoczesnego życia odbiciem najwierniejszem, jako spuścizna ciągle jeszcze żywa przeszłej epoki. W nich, o ile z jednej strony ujawniał się charakter i cechy narodowe, zwłaszcza obyczajowe, gdzie sztuka, wytworność i wspaniałość najlepiej wypowiedzieć się mogły i umiały, tak z drugiej były prawdziwym momentem ożywczym dla całego społeczeństwa. Wkładano w nie ogrom wysiłków, zachodów, no i wydatków, czego dowodem fakt, iż w poszczególnych państwach, n. p. w Wenecyi specyalne istniały korporacye i stowarzyszenia dla urządzania obchodów; a ciągnęły się one jako tryumfy, wystawne przyjęcia, przedstawienia, igrzyska i zabawy, jak rok niemal długi. Wartością, która im znaczenie istotne narzucała, był splendor zewnętrzny; nadawano im charakter dzieła sztuki przy uwzględnieniu postulatów wytwornej i obmyślanej wspaniałości. O ile działały podniecająco na środowisko widzów tak zżytych z niemi, o ile więcej i silniej reagować musiał zmysł przybysza, zwłaszcza z odległych krajów. Wobec nich stawał podróżny zawsze z zaciekawieniem i zainteresowaniem, nierzadko i z zachwytem, czy w roli tylko przygodnego widza, czy biorącego nawet udział bezpośredni, z racyi powierzonej sobie misyi, najczęściej w charakterze legatów. Świat świecki, jak i kościelny żył nadal pod znakiem nieustannych uroczystości, których widownią przedewszystkiem stolica każdego udzielnego księstwa, w rzędzie pierwszym Rzym. A związane one z tradycyą, świętem, czy wypadkowem zdarzeniem. Florencya n. p. z całym aparatem

owoczesnej sztuki obchodzi rocznicę obioru księcia. Więc zagrzmią zamkowe działa, odezwą się surmy bojowe, na wszystkich miejscach zapłoną ognie. Żar świateł rozjaśni i zaleje swym potopem place miejskie, po których snuje się tysięczny pochód tryumfalny [1]). Oto przeciętna scenerya uroczystości, do której mnóstwo innych dołączy się akcesoryów, jak naprzykład uroczyste audyencye, hołdy, widowiska, kiedy przybędzie ks. Mantuy do Florencyi w r. 1588 [2]) lub uroczysty ingres do Medyolanu odbędzie kard. Boromeusz [3]). Siena dzień Wniebowzięcia święci niezwykle uroczyście, *„wielkie tryumfy czyni“*, na które patrzyli woj. mazowieccy [4]). Żaden z Polaków nie ominął nigdy, rokrocznie odprawianego święta, kiedy doża wenecki w symbolicznej uroczystości wrzucał pierścień do morza, w myśl przyjętego i uświęconego ceremoniału [5]). A świadczył on o potędze i przepychu, na jaki stać tylko było dumną władczynię mórz. To przykładowo wymienione miasta, za któremi szły inne. A cóż dopiero powiedzieć o Rzymie, gdzie ogniskowała się owoczesna kultura, skąd promienie szły na świat cały, a który i w tej tak ważnej dziedzinie prym dzierzyć musiał. Papiestwo z dwojakim zakresem władzy, politycznej i kościelnej, pomnażało znakomicie ilość i skalę uroczystości. Najpierw kościelne z pompą, na jaką stać było owoczesnych rządców kościoła, przywiązujących i do tej strony zewnętrznej znaczenie ogromne. Więc uroczystości Wielkiego tygodnia, nabożeństwa w święto Zmartwychwstania, celebrowane w bazylice św. Piotra z współudziałem papieża i całego kollegium kardynałów [6]), dalej procesye w święta poszczególne, jak Bożego Ciała [7]), tradycyjny obchód św. Marka

[1]) Ocieski l. c. k. 16.
[2]) Reszka l. c. 212.
[3]) ib. l. c. p. 56.
[4]) Rywocki l. c. p. 205.
[5]) np. ib. l. c. p. 253 i sq., por. opis Ocieskiego k. 78.
[6]) por. Ocieski l. c. k. 60. Rywocki l. c. p. 240.
[7]) Reszka l. c. p. 36.

z kulminacyjnym punktem w okazałej procesyi [1]), czy nabożeństwa na WW. Świętych, o którym z takim zachwytem opowiada nasz Rywocki [2]). A pozatem tyle innych, w każde święto uroczyste, czy rocznicę, w centrum miasta, czy też po dzielnicach, jak n. p. u św. Sabiny na Awentynie, w dzień popielca, gdzie obecny jest papież, kardynałowie, władze municypalne i t. p.

Do głowy owoczesnego świata chrześciańskiego podążały ciągłe poselstwa, dla złożenia obedyencyi czy hołdu, a każda z nich daje assumpt do uroczystego ingresu i przyjęcia, jak n. p. z okazyi wjazdu w r. 1585 posłów genueńskich [3]), lub kiedy przyjadą w imponującym orszaku 2000 ludzi reprezentanci ks. parmeńskiego, lub króla hiszpańskiego [4]), czy ks. sabaudzkiego. Ważniejsze dla nas i ciekawsze te uroczystości, w których Polacy, bawiący na obczyźnie, już bezpośredni brali udział, nie ograniczając się wyłącznie do roli widzów. Miało to znowu miejsce w czasie legacyi i obedyencyi, których okazałość zależną była od osoby sprawującej je, od ważności mandatów im powierzonych. Stąd nabierały one cech, tak okazałych, kiedy przyjechał do Rzymu ks. Andrzej Batory, członek rodziny królewskiej, witany przez kardynałów, uroczyście podejmowany przez papieża [5]). A jak wspaniale z przepychem nadzwyczajnym go goszczono, kiedy młody opat miechowski na konsystorzu w dniu 4. VII. 1584 obdarzony został purpurą kardynalską. Uroczysty konsystorz, promocya, wieczorem uczta w ogrodach, przepysznie oświetlonych, wśród dźwięków muzyki, tłumów zaproszonych gości. Powrót do Polski, to niby jeden wjazd tryumfalny przez Włochy. Miasta poszczególne, jak: Ankona, Ariminium, a za niemi Bolonia, Ferrara, Mantua, Cremona zdawały się walczyć o lepsze w urządzaniu wspaniałych ingresów

[1]) Rywocki l. c. p. 240.
[2]) ib. l. c. p. 230.
[3]) ib. l. c. p. 232.
[4]) ib. p. 231.
[5]) Reszka l. c. p. 7 i sq.

z wysyłaniem strojnych hufców i orszaków jeźdców, przy ceremonialnem wprowadzaniu do katedry i kościołów: a zatem obiady wystawne, pochody, przedstawienia i ten cały enssemble, na jaki stać było czasy pozostające jeszcze ciągle pod urokiem przemożnych, choć zwolna gasnących, prądów Odrodzenia. Godnem zakończeniem to przyjęcie w ramach niezwykle świetnych, jakie młodemu purpuratowi zgotowała Wenecya [1]). Równie gościnnie, jak okazale w czas niedługi potem, przyjmowało wieczne miasto kard. Radziwiłła, czy Batorego za powtórnym jego przyjazdem [2]). Skromniejsze nadawano im rozmiary przy przyjmowaniu zwykłych posłów królewskich, jak Reszki [3]), Ocieskiego i t. p. [4]).

Rocznice, czy wypadki sporadyczne, znowu dostarczały tyle okazyi do godów i wesela, jak rocznica odniesionego zwycięstwa pod Lepanto, zaręczyny nepotów papieża Syxtusa V., urodziny syna ks. florenckiego, wjazd córki Pawła III., lub kirem żałoby okrywały miasto w dniu pogrzebu Alexandra Farnese [5]), urządzonego z okazałością, na jaką zasługiwał wpływowy członek kuryi, mecenas uczonych, długoletni protektor Polski.

Igrzyska i zabawy [6]) to również nieodłączne zjawiska współczesne. Widownią ich przedewszystkiem Rzym. Za Pawła III. nepoci, zwłaszcza syn papieski urządzał owe turnieje, pochody masek, przedstawienia teatralne, którym przyglądały się tłumy widzów, między niemi i poseł polski [7]). Miały one miejsce głównie w czasie tego

[1]) Reszka l. c. p. 61.

[2]) ib. p. 133.

[3]) Reszka l. c. 220 w Coneglio weneckiej: . . sub vesperum bellaria sunt multa missa ad hospitium, p. 221.

[4]) Ocieski l. c. 20, 40.

[5]) Reszka l. c. 251.

[6]) Por. Buchellius: Iter Italicum l. c. XXIV, p. 89, zaznacza tam to rozpasanie tłumów nawet, a zarazem środki zapobiegawcze w formie edyktów papieży.

[7]) Ocieski l. c. k. 27, 38.

naprawdę szalejącego karnawału [1]). W dniach pierwszych lutego zapasy byków na arenie przed św. Piotrem, którym przypatruje się papież [2]). W dniach ostatnich zawody żydowskie na al Corso, potem konne w łączności z wielkim tryumfem, w dniu następnym zawody młodzieży, maskarady i turnieje rycerzy, na które jawi się co najprzedniejsza szlachta rzymska [3]). Zwycięzcą na placu pozostał Polak, znany siłacz światowy, późniejszy pisarz W. X. Lit. Wreszcie procesye znów do dni pewnych przywiązane, jak w dniu św. Jana, kiedy wychowankowie z kollegium pod wezwaniem tego świętego, odziani w bieli obchodzą procesyonalnie poszczególne kościoły [4]). Podobnie w dniu oktawy Wielkiejnocy gromadzą się wszyscy cytarzyści i dyrygenci chórów „apud div. Pancracium". Na św. Marka znowu przez odświętnie ubrane ulice i place podążają procesye wszystkich kościołów do „St. Mariae", następnie św. Piotra [5]). W długim korowodzie tłumów kroczą w bieli ubrane dziewice, w dniu tym przez papieża obdarzane, młodzieńcy przez kuryę wychowywani, wreszcie ogromna liczba kleru. W dniach pierwszych kwietnia mniszki niosą w pochodzie różę strojną w owoce oliwne [6]); a w święto Wniebowstąpienia, corocznie praktykowanym zwyczajem, kiedy mrok wieczorny poczyna zapadać, w oknach poszczególnych domów zapalają poustawiane świece [7]).

Z dniem 1. maja związany był szereg tradycyjnych zwyczai i obchodów [8]). Pierwszy, przynajmniej za taki uważany, dzień wiosny,

[1]) Romae 5. II. ludi publici sunt facti pulcherrimi magna impensa in piaca Agona. Reszka l. c. 144.
[2]) Ocieski l. c. k. 40, 41, 42.
[3]) Rywocki l. c. pass.
[4]) Ocieski l. c. k. 57.
[5]) Ocieski l. c. k. 63.
[6]) ib. l. c. k. 60.
[7]) ib. k. 72.
[8]) ib. k. 64.

urabiał niezwykle wesołą i radosną atmosferę, na podkładzie zewnętrznej strony dekoracyjnej, domy toną w zieleni gałęzi i krzewów, domy i mieszkania przyjaciół zdobi się wikliną, wstęgami, nierzadko całe oddrzwia złocą, rozsypując przed niemi pęki kwiecia, zgoła inaczej, w sposób nawet wielce trywialny wyrażają swą niechęć i pogardę. Do dnia tego przywiązany jest cieszący się ogromną frekwencyą, tłumnym udziałem uczestników, obchód *„pasquillus“* [1]). Łączy się ze świętem ogółu zamek św. Anioła, ozdobiony uroczyście w godła i emblematy; biją zeń działa, huk rozlega się wiwatnych strzałów. Gwardya papieska przyjętym zwyczajem składa *„maium ornatum armis eius et appensis munusculis“*, w zamian otrzymując dwa skudy na sprawienie sobie biretu i piór.

W czarowny świat Wschodu, o zgoła odmiennym charakterze, wprowadzają nas opisy uroczystości w Egipcie, jak ów dzień radości spuszczania wody Nilowej, obchodzony z całym przepychem Wschodu, bogactwem i rozrzutnością, jako największe święto narodowe, któremu w skromnej sukni pielgrzyma przypatrywał się Radziwiłł, czy owe pomniejsze święta postu w oświeconych moschejach, nabożeństwa piątkowe [2]), w których cechą dominującą jest ogrom uczestników, mniej zato wybijają się formy zewnętrzne. Charakter kontemplacyjny, niezwykle skromny i prosty, przywodzący na pamięć pierwsze wieki chrześciaństwa, mają uroczystości u grobu Chrystusa. Strój sam już szary pielgrzymów, mieszkanie w klasztorze, dni całe modlitwy w odosobnieniu, to wszystko pod grozą ciągle wiszącego niebezpieczeństwa, świadomość bezwzględnej, okrutnej potęgi półksiężyca (co znajduje

[1]) Co do obchodu tego por. Buchellius: Iter Italicum l. c. v. XXIV, p. 55: „...Non procul (templum D. Ludovici Francorum) hinc statua mutilata naso auribusque, nescio an Martis olim aut Romuli, certe est armata, nunc Pasquinum vocant: huicque solent probrosa carmina famosique libelli affigi, qui hinc pasquilli vulgo dicuntur“. W dalszym ciągu uczony XVI. w. podaje na podstawie szeregu autorów domysły co do samego zabytku, jak i związanych z tem zwyczai.

[2]) Radziwiłł l. c. 250, 264.

swój wyraz w pozdrawianiu sandżaka przez pielgrzymów, wedle obowiązujących norm). To wszystko, na tle odwiecznych murów, wytwarza atmosferę ogromnie podniosłą, podniecaną co krok spotykanemi pamiątkami, związanemi z życiem Zbawiciela. Taki nastrój zmusza do kontemplacyi, unosi w zaświaty, nie dozwala myśleć, kiedy treść sama tak wiele już daje. Jakże odbiegają od tamtych uroczystości, pełnych blasku, pompy i bogactwa, to skromne pasowanie na rycerzy grobu św. lub rozdanie dyplomów [1]), czy owa procesya obchodząca wszystkie stacye [2]). Różnica dwóch światów istniejąca w rzeczywistości, znalazła swe potwierdzenie i odbicie w samych źródłach.

Przeciwieństwem znowu tych obrzędów, to oryginalność, o zakroju niemal dziwacznym, tamtejszych zwyczai, nie spotykanych u nas ani gdzieindziej. Stosunki życia codziennego, stanowisko kobiety, zwyczaje „santanów", obrzędy pogrzebowe — wszystko tak charakterystyczne dla tamtejszego świata, niezwykle ciekawe i pociągające dla widza i obserwatora z Zachodu [3]).

Im dalej na Wschód (ku Indyom), tem większa rozmaitość i oryginalność tych zjawisk, zwłaszcza w zakresie obyczajowym. Zanika bowiem coraz więcej polor kultury, choćby w ramach najskromniejszych, poczyna się natomiast granica życia pierwotnego, widoczna przedewszystkiem w sposobie stroju, a raczej jego braku, stosunkach rodzinnych, na stopniu pełnego jeszcze niewolnictwa [4]).

Uroczystościom, które są najogólniejszem uzewnętrznieniem stron obyczajowych, źródła nasze poświęcają wzmianek i szczegółów liczbę bodajże największą. Przybyszowi, a zarazem autorowi zapisek narzucały się one niejako same przez się, siłą wspaniałości i splendoru,

[1]) Radziwiłł l. c. p. 83—4.
[2]) ib. l. c. p. 64.
[3]) ib. l. c. p. 219, 223, 234.
[4]) por. Peregrynacya do Indyi Krzysztofa Pawłowskiego w r. 1596. *(Prace Komisyi dla badań nad historyą liter. i ośw.*, T. I., p. 254 i n.)

przykuwały do siebie uwagę ogromem bujnego życia, różnorodnością zjawisk, w formie epizodów, w których i sztuka swe piętno wybiła. Człowiek nowoczesny specyalną posiadał zdolność do opisu czynnego życia, a zarazem do ujmowania w ramy charakterystyki zewnętrznego wyglądu człowieka. W jednym i drugim wypadku zyskiwał niezwykły materyał obserwacyjny — bogaty, pełny, jaskrawy. To też dzienniki nasze są kopalnią niewyczerpaną i źródłem doskonałem do kreślenia tych przejawów kulturalnych, dozwalając na najbardziej szczegółowe opisy i przedstawienia rzeczy ogólnych, jak i detailów, więc ubiorów, sposobu i techniki przedstawień, ceremoniału przyjęć aż do strony czysto obyczajowej. Obowiązuje ona jako przyjęta w całości jego terytoryalnej, lub tylko nosi cechy lokalne, naprzykład ów miesiąc bezkarny w Rzymie, sierpień, kiedy z kościoła al Domo dwa zwisają praporce, obwieszczające miastu, iż nikomu nie grozi więzienie [1]), czy owo wypuszczanie więźnia w dzień św. Marcina [2]) i tyle innych [3]), kończąc na przyjętych normach życia towarzyskiego, a nawet prywatnego. A wartość tych przekazów w znaczeniu już ściśle historycznym podnosi jeszcze duża doza objektywizmu autorów, jako cudzoziemców.

[1]) Rywocki l. c. p. 205.
[2]) ib. l. c. p. 231.
[3]) Ocieski l. c. k. 32.

SZTUKA.

Sztuka owoczesnej kultury była wyrazem najwyższym, probierzem jej wielkości i sławy. Stąd doszukiwanie się jej śladów w naszych źródłach rzeczą tak ponętną. Bezwątpienia takiego bogactwa szczegółów, jak w dziedzinie poprzedniej, nie znajdujemy; mimo to wzmianki są częste i niejednokrotnie bardzo cenne, które dozwolą nam zarazem wniknąć w sposób odnoszenia się owoczesnego umysłu do tworów sztuki, poznać proces analizy myślowej, podać pewne formy ujmowania odebranych wrażeń. Te jednak rzeczy, jak to podnieśliśmy już poprzednio, brać musimy indywidualnie, gdyż skala percepcyi wrażeń niejednolita, od prostej obserwacyi do subtelnych wników. A to tem łatwiej przeprowadzić, iż rozporządzamy różnemi źródłami w odniesieniu do tego samego zabytku. Zawsze jednak dominują typy wzrokowe; bogactwo w urządzeniach, przepych wpadający siłą cech zewnętrznych w oczy, stąd wzmianki o kościele św. Jana Chrzciciela w Florencyi (Baptisterium) z białego i czarnego marmuru, o kościele w Sienie, pałacu w Pratolino.

Podobnie scharakteryzowany kościół św. Piotra przy naprowadzeniu wielu szczegółów religijnej natury [1]). Cechy podane tutaj głównie architektoniczne; nie brak dokładnych wymiarów ścian, czy oddrzwi, wyrażonych w bardzo ścisłych liczbach łokci. Przejdźmy do ujęcia bardziej wyrobionego; tam już mowa o typie budowy

[1]) Rywocki l. c. p. 203, 208.

starożytnej [1]) *(singulari quadam structura, forma et vetustate...)*, szczegółach rzeźby w stallach. Znaczna część świątyni ma posadzkę z alabastru, o kolorach tak żywych, iż sądziłbyś, że malowidła [2]). Mowa o tym samym kościele św. Jana [3]). Albo w innem miejscu: kościół w Sienie z zewnątrz i wewnątrz kryty marmurem, nawa kościoła *„ma kształt łuku gwiaździstego"*, pawiment zdobią malowidła z motywami starego i nowego zakonu, znowu tak subtelnej roboty, iż *„picturibus imaginum simile"* [4]). W świątyni samej pomieszczone podobizny papieży [5]) (owe charakterystyczne głowy, tworzące oryginalny gzems). A tak znany Polakom kościół św. Antoniego w Padwie [6]) *„praeclara labore et materia"*, w końcu słynny św. Marek w Wenecyi *„...artificio columnis, ab extra positis proporcioneque structurae et incrustatione parietum..."* [7]).

Tak cenne wzmianki o „stallach z kości słoniowej" z wtłoczonemi figurami z bronzu *„eleganti labore"* w cytowanym kościele św. Antoniego [8]). Równie piękny opis kościoła św. Dominika w Bolonii, z pięknie rzeźbionym w alabastrze sarkofagiem w wielkim ołtarzu (dzieło Niccola Pisana i jego ucznia Fra Guglielmo). Tak piękna i cudowna robota rzeźbiarza *„in ligneis asseribus"*, iż trudno nawet odróżnić, czy to rzeźba czy malowidło [9]). Po za monumentalnemi dziełami niejedną znajdziemy wzmiankę o prawdziwych cackach artystycznych, jak o pozłacanym krzyżu katedry w Cremonie, wyrobionym

[1]) Por. Burckhard: Gesch. d. Renaiss., p. 26 i n.

[2]) Ocieski l. c. k. 15.

[3]) Por. opis Baptisterium, podany przez Buchelliusa w *„Iter Italicum"* l. c. vol. XXV. p. 129.

[4]) Mowa o słynnej mozaice, specyalnie przed chórem ze scenami z historyi Jozuego, dziejami Dawida i t. d. (Lübke: Gesch. d. ital. Malerei, t. II., p. 380).

[5]) Ocieski l. c. k. 17.

[6]) Por. Buchellius l. c. v. XXIII., p. 17.

[7]) Ocieski l. c. k. 70.

[8]) ib. k. 12.

[9]) ib. k. 14.

z drzewa, częściowo pokrytym wzorami malowanemi, lub oratoryum kardynała Sfondraty, rzeźbionym w hebanie i krysztale z pasyą Dürera [1]). A sztuka Wschodu ze swym odrębnym piętnem i cechami również uwzględniona. Bo wybitne znamiona artystyczne musiały mieć owe wille sułtańskie, budowane z drzewa cyprysowego z pięknemi rzeźbami; całe bogactwo Wschodu w nich się zaznaczyło, zarówno w ornamentyce ścian, w motywach malowideł, jak i w budowie z alabastru i marmuru, wykładanych złotemi żyłkami [2]).

Zatem tu już mamy i ocenę estetyczną, wydobycie pewnych subtelnych cech i znamion danego dzieła sztuki, wykraczającą poza ramy suchego regestrowania czy powierzchownego opisu. W jeszcze

[1]) Reszka l. c. 54.

Moment, który odrazu nasuwa się pod uwagę badacza, to zjawisko powszechne niemal u wszystkich naszych podróżników, brak określenia szczegółowego przy spotykanych i opisywanych dziełach sztuki, w formie podania przedewszystkiem twórcy, dalej czasu powstania. O ile wyżej, pod tym względem specyalnie, stoi itinerarium n. p. Buchelliusa. Tam przecież ta ścisłość przechodzi częstokroć w drobiazgowe ujęcia. Odnosimy wrażenie, jak gdyby autor chciał pokazać czytelnikowi całą swoją wiedzę, olśnić go ogromem nabytych wiadomości, zaimponować niebywałą skalą erudycyi. Pomijając motywy tak obranej drogi opisowej, stwierdzić jeno musimy, iż jako materyał źródłowy opis tak prowadzony zyskał niezwykle wiele. Zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż wiele z cytowanych w naszych dziennikach zabytków uległo nieuchronnej zagładzie, czy też częściowemu zniszczeniu, zatarła się pamięć agredyencyi i szczegółów genetycznych, zwłaszcza o ile idzie o mniej sławne i znane zabytki. Jak w innem miejscu podaliśmy znaczenie doniosłe przekazów tego rodzaju, tu stwierdzić należy równomiernie i szkody płynące z ich braku, czy opuszczenia.

Co wpłynęło na tę „małomowność“ w tym zakresie naszych autorów? Dziedzina sztuki mniej przystępną im była, ciekawość poznawcza szła, jak to przeprowadzamy w naszych uwagach, w pewnym nawet kierunku, pod specyficznym kątem badania. Ponadto wymaga ona przygotowania i obycia się; pozostaje w ścisłym związku z poziomem ogólnym wiedzy i umiejętności autorów, stąd zrozumiały wyjątek u wybitnego humanisty Reszki, u naukowca i badacza tej miary, co Buchellius.

[2]) Beschreibung einer Reise... k. 3.

większej mierze wystąpią one u wykwintnego humanisty Reszki, kiedy wspomni o malowidłach Federiga Baroccio, malarza rzymskiego, w katedrze sinigalskiej *„quae sepulturam Christi artificiose expressit“* [1]), lub dziele Giulia Romano w pałacu d'Este w Mantui [2]). Tu już do oceny i motyw dołączy się obrazu, walka Jowisza z Gigantami. Mamy go również w opisie rzeźby starożytnej, gdzie podziw łączył się z umiłowaniem przeszłości. Zaznaczyło się to w wzmiance o pomniku spiżowym na Kapitolu, a przedewszystkiem w opisie dwóch figuralnych postaci *„mirae pulchritudinis“* z motywu Owidowego. Realizm i finezya szczegółów w figurach, artyzm twórcy w odtworzeniu figur i akcesoryów w postaci zranionego, dalej grupy dzika leśnego i psa — najlepiej odmalował się w powiedzeniu: *„iuxque discerni possunt a viva forma ita artificiose et propensissime exculptae sunt“* [3]) — to samo w odniesieniu do uszkodzonych, a jednak tak wspaniałych kolumn w Belwederze [4]), lub posągu Herkulesa w Florencyi przed pałacem pretora, który na dwóch wsparty kolumnach *„artificis opera ad veram hominis figuram incredibilis elaboratus“* [5]). Zacytowane te, jak i tyle innych wzmianek tego zakresu mają i swe znaczenie dla historyi poszczególnych zabytków, ich kolei i losów. Niejedną tam mamy wiadomość o zabytku później zniszczonym, jak o owej statui księcia ferrarskiego na koniu *„z mosiądzu misternie ulanej, pozłocistej“* [6]), jest to ostatnia o nim znana wzmianka, i to w źródle polskiem. Podobne znaczenie mają wyliczone rzeźby, znalezione jeszcze na Kapitolu w r. 1541 [7]). Jak bardzo cennemi są

[1]) Reszka l. c. p. 45.
[2]) ib. p. 51.
[3]) Ocieski l. c. 43, por. także wzmianki o pomnikach królów aragońskich w Neapolu, ib. k. 43.
[4]) ib. k. 61.
[5]) ib. k. 15.
[6]) Rywocki l. c. p. 201.
[7]) Ocieski l. c. k. 64

dalej wiadomości, jakie wydobyć możemy z dokładnego opisu kościoła św. Piotra w r. 1541, dozwalającego nam poznać stan owoczesnej budowy [1]), lub w lat z górą czterdzieści podana wzmianka o decyzyi, powziętej przez papieża Syxtusa V. na kontynuowanie tej budowy, z wyznaczeniem na ten cel 2000 tygodniowo [2]). Tak samo zamierza on postawić spiżowe posągi św. Piotra i Pawła na kamiennych kolumnach Trajana i M. Aureliusa [3]).

Jak już zaznaczyliśmy, przeważał u naszych peregrynantów, a oni znowu byli wyobrazicielami współczesnej epoki i jej zapatrywań, sądów, sposobów patrzenia i ujmowania wrażeń — zmysł architektoniczny. Te ogromne płaszczyzny, ujęte w kształtne formy gigantycznych budowli, już samym ogromem musiały pociągać. Ich właściwości stylowe z czystością przepięknych form nowych, ujętych tak wytwornie, na wzorach klasycznych, zaostrzał ten zmysł spostrzegawczy, urabiał znajomość techniki architektonicznej. Te cechy i umiejętności tak wybitnie wystąpić miały przy zwiedzaniu zabytków na Wschodzie: w Egipcie i Ziemi świętej, tych piramid imponujących wielkością i sposobem budowy, iż *raczej patrzą na dzieła natury niż ręki ludzkiej* [4]), podobnie kutych w skale grobów królewskich *„strop mają by z tarcic wyformowany, balki półokrągło kowano nie granowito, na ścianach też jakieś wzory wyciosane“*. Tu już mamy umiejętne i swobodne operowanie pojęciami i terminami architektonicznemi, które jeszcze wyraziściej zaznaczą się w opisie kościoła Jerozolimskiego. *„... wszystka iego machina z pięknego y wielkiego kwadratowego kamienia iest wysoko na krzyż*

[1]) Ocieski l. c. k. 33.

[2]) Reszka l. c. p. 224.

[3]) ib. p. 231. Podobnie wiadomość o klasztorze Bernardynów w Jerozolimie, w formie zamku warownego, który był przytułkiem dla pielgrzymów. Już w stanie opłakanym oglądał go Goryński (Peregrynacya do ziemi świętej. *Prace Komisyi*... p. 266). Radziwiłł zwiedzał natomiast tylko ruiny.

[4]) Radziwiłł l. c. p. 209.

wymurowana. Zasklepiony iest ciosanym kamieniem, ściany... na cztery granie murowane, chyba na wschód słońca i zachód pułokrągło stanęły. Filary czworograniste wokoło idą... Nad samym grobem bania jest kościelna, podniebienie zasię okrągłe do połowice sklepiste, ostatek tramy fugowane położone zakrywają. Iest y iedno okno na wierzchu...“ [1]). Podobnie opisany wieczornik *„piękny, światły, zasklepiony... trzy piękne marmurowe słupy rzędem postawione, na których sklep leży“* [2]). Ta świetna, bijąca znajomość form architektury, która dozwala nawet na ogólniejsze pojęcia na podstawie zaobserwowanych zabytków, w tem powiedzeniu się zaznaczyła: *„wszystkich gmachów murowanych Egiptskich taki iest kształt: ...na wierzchu okno okrągłe abo kwadratowe dla ochrony przed ogniem słonecznym, poniż iego drugie takim rzędem rozsadzone“* [3]).

W przedstawionych przykładach widzimy i poczucie wyrobionego smaku i zmysłu perspektywy. Spotykamy te cechy w opisie także grobu Dawidowego z marmuru białego, *„który ma... modre żyły, kryty adamaszkiem czerwonym, y frandzle żółte jedwabne około“* [4]), lub kaplicy św. Grobu, która *„wierzch ma położony marmurem, ściany ...są z marmuru popielastego starego, tablicami, które słupy porfirowe przedzielają“* [5]). Znajomość rzeźby widoczna w wzmiance o kaplicach podziemnych: *„piękność tey roboty wielka iest, bo y na drzwiach y na trumnach floryzowanie iest rozmaite, dziwną umieiętnością kwiaty i liście wyciosane wszędy“* [6]).

Opisy te tak charakterystyczne, poza wartościami już przytoczonemi, niepozbawione są również i walorów ściśle historycznych.

[1]) Radziwiłł l. c. 146.

[2]) podobnie: „pałac Gaurea... iest ze wszystkich napięknieyszy. Ten też pałac przednie piękne ma krużganki na wielkich y ozdobnych słupach leżące.. ib. p. 229.

[3]) ib. p. 237.

[4]) ib. p. 133.

[5]) ib. p. 147.

[6]) ib. p. 135.

Wyroby artystyczne, zwłaszcza w epoce omawianej, nosiły wybitne cechy dzieł sztuki, stąd i one wejść muszą w ramy niniejszych uwag. Ich posiadanie świadczy także o poczuciu piękna, zainteresowaniu się tą dziedziną. W źródłach naszych spotykamy bardzo wyraźne ślady tego zajęcia się. A. Batory wspólnie z towarzyszami w Wenecyi idzie na miasto, by poczynić zakupy z tego zakresu; nabywają tam złotogłów z herbem, skórę złotem wytłaczaną, robioną na zamówienie. Wykonuje ją złotnik Bartolomeo del Calice[1]). Innym razem u Mazziola kupuje *„12 scudellas, orbes 16 argenteos“* [2]). Sam nadzoruje artystę pracującego nad wykonaniem *„vasorum vitreorum“*: widoczne z tego, iż podał mu pewne plany, motywy, może sposób ujęcia. W Rzymie wybierają się znowu do niejakiego Giacoma Hiszpana, by tam oglądać *„mirabilia artis“* [3]), zapewne tam nabyto owe cacka, piękne obrazy, pokazywane delegatom opactwa jędrzejowskiego. Za powtórnym w Rzymie pobytem, sam znowu Reszka zakupuje srebrne i złote talerze. Wiele tego rodzaju dzieł przesyła w darach do Polski; podkanclerzemu Gołyńskiemu obrazy, do czego dołącza portret króla i swój, dla Batorego znowu portret synowca, robione zapewne na zamówienie [4]). Innym razem przesyła w darze królowi ośm porcelanowych *„naczonek“* w ozdobnej szkatule, zakupionych w Rzymie [5]) lub ks. biskupowi przemyskiemu Baranowskiemu obraz św. Albrechta, rzeźbiony w hebanie. Przez kardynała Aldobrandiniego, nuncyusza do Polski, śle zakupione dla króla obrazy, jeden Zbawiciela, haftowany *„najwdzięczniejszej roboty“* i św. Augustyna, wykonany z ptasich piórek, jak sam powiada *„pulcherrimum*[6])“. Sekretarzowi królewskiemu Rogulskiemu, przybyłemu do Rzymu,

[1]) Reszka l. c. p. 235.
[2]) ib. p. 220.
[3]) ib. p. 19.
[4]) ib. p. 199.
[5]) ib. p. 35.
[6]) ib. p. 210.

ofiarowuje w darze kałamarz srebrny. Znając gust i smak wytwornego humanisty, możemy być pewni, iż były to wyroby naprawdę artystyczne. Dowodem, który za tem przemawia, będzie także powierzenie mu przez podkomorzego kanclerza gemmy dla oddania jej we Włoszech do naprawy, poprzednio jednak porozumiewa się Reszka ze złotnikami krakowskimi [1]). Radziwiłł zakupuje w czasie swej podróży na Wschód, poza szeregiem egzotycznych rzeczy, także i wyroby artystyczne w postaci złotem rzezanych noży i t. p. Niedługo się cieszył jednak ich posiadaniem, zrabowali mu je w drodze rozbójnicy [2]).

Zwyczaj wręczania sobie podarunków był podówczas powszechnie przyjęty; o ile świadczy z jednej strony o tak żywo rozwiniętych uczuciach gościnności, jako wypływu rozbudzonego ruchu towarzyskiego, tak same podarunki były wiernem odbiciem owoczesnego smaku i wyrobienia artystycznego. Miarą były również i stopnia zamożności współczesnych, dary to bowiem nieraz bardzo kosztowne i wartościowe. Senat wenecki wręcza za pośrednictwem dwóch poważnych obywateli naszemu opatowi, przybyłemu w charakterze posła Rzeczypospolitej z obwieszczeniem obioru Zygmunta III., dwie srebrne miednicy i dzbany, cztery tacy i sześć kandelabrów *„pulchri operis“* [3]). Papież wspomnianemu Rogulskiemu ofiarowuje dwa medale ze swym wizerunkiem, kardynałowi Aldobrandiniemu łańcuch złoty. Kardynał Batory po powrocie do Polski składa w darze królowej Annie krzyż koralowy, otrzymany w darze od kardynała Boromeusza i skrzynkę *„ex madre perla“*, otrzymując nawzajem piękny kosztowny pierścień [4]). Co krok spotykamy w naszych źródłach wzmianki o podobnych darach, a niejedna z nich notuje prawdziwe i cenne dzieło sztuki.

[1]) Reszka l. c. p. 114.
[2]) Radziwiłł l. c.
[3]) Reszka l. c. p. 222.
[4]) ib. p. 96—7.

W końcu wspomnieć się godzi o artystach dla Polski angażowanych. Obycie się, znajomości w świecie artystycznym za granicą, sprawdzone znawstwo w tym zakresie, skłoniło króla Stefana do poruczenia opatowi jędrzejowskiemu misyi sprowadzenia na dwór królewski architekty, biegłego w sztuce budowania twierdz i zamków. Wielce musiało na tem zależeć królowi, kiedy aż dwukrotnie urguje o to. Reszka usilne robi starania za pośrednictwem hr. Taso. Dopiero jednak w kilka miesięcy po przybyciu udaje mu się wydostać do służby królewskiej Leoparda Papini, rzymianina *„ut pro architecto inserviat in castris et munitionibus“*, za rocznem wynagrodzeniem 600 flor. Warunki umowy podpisano w obecności Crescentiusa i Maciejowskiego; dano mu 200 flor. *„pro viatico“* i z listami wysłano do Polski [1]). W drodze powrotnej do Polski przyjęty został w poczet dworzan Szymon Genga, architekt [2]) w obecności arcybiskupa sinigalskiego. Warunków na razie nie układano, dopiero po przyjeździe do Polski, jeśli król będzie chciał zaciągnąć go do służby, umówi się z nim o zapłatę, w razie przeciwnym opłaci mu powrót do Włoch [3]). W Bruck na mocy otrzymanego pozwolenia odłączył się od orszaku i odjechał do Gracu, dla odwiedzenia tam arcyks. Karola [4]). Na gruncie rzymskim czynił również Reszka starania

[1]) Reszka l. c. p. 35.

[2]) Szymon Genga, por. o nim: „Simone Genga urbinato fu architetto ingegniere militare al servizio del Re Stefano Batory. Nel' 1581 fortificà varii luoghi sul flume Duina“, Ciampi: Bibliografia I., p. 127, także Ciampi: Notizie di medici... architetti Italiani in Polonia..., p. 89, o jego pobycie na dworze Batorego, Ciampi, Bibliografia I., p. 100. Ptaśnik J.: Z dziejów kultury włoskiego Krakowa, Roczn. krak. IX., p. 100. Po śmierci Batorego, w czasie bezkrólewia, odegrał także rolę polityczną, jako ajent polityczny kandydata do korony królewskiej, Franciszka Medyceusza ks. Toskany. Jego list i memoryał z tego zakresu w Ciampi: Bibliografia I., p. 127 i n.; o tej jego działalności p. Wierzbowski T.: K. Warszewicki, p. 258 i Ptaśnik J. l. c. p. 123.

[3]) Reszka l. c. p. 46.

[4]) ib. p. 67, 68.

o pozyskanie muzyków przy pomocy rektora kolegium anglikańskiego[1]). Powyższe starania ułatwiał ogromnie fakt utrzymywania dworu przez kardynała Batorego. Włączano ich do tej służby w charakterze dworzan. Osoba purpurata, bratanka królewskiego, była również niemałą zachętą.

* * *

Słów kilka poświęcić się godzi sprawom, czy urządzeniom kulturalnym, nie wchodzącym w zakres sztuki, szerzej omówionej, a związanej więcej z problemami naukowemi i oświatowemi. Tu zaliczyć należy w pierwszym rzędzie zakłady naukowe[2]) i biblioteki. Wartość książki, jej umiłowanie związane było najściślej z kultem starożytności, tak znamienitym rozwojem literatury, co w dalszej konsekwencyi rozbudzić musiało i rozkwit sztuki drukarskiej. Jeśli znowu o stronę zewnętrzną chodzi, bogactwo oprawy, upiększanej wzorami artystycznemi. Książka zwłaszcza z pismami autorów klasycznych, stała się przedmiotem niemal muzealnym, kształciła zachwyt i umiłowanie kollekcyonerskie. Stąd ośrodki kulturalne, jakiemi były słynne, a tak bogate podówczas biblioteki, stały na równi z muzeami, jako przybytki godne podziwu a zarazem i zwiedzania, zwłaszcza dla przybysza. Stąd wzmianki o bibliotece papieskiej przy kościele św. Piotra[3]), czy jezuickiej przy „kollegium Romanum“[4]) lub w kościele św. Jana w Sienie[5]). O ile notował te wrażenia wespół z innemi przygodny przybysz, dorzucając jak w innych razach, sporo szczegółów historycznej natury, to ze zmysłem krytycznym zwiedza je

[1]) Reszka l. c. p. 35.

[2]) n. p. zakład anatomiczny w Padwie i jego wyposażenie z wiadomościami ogólniejszego znaczenia, jak to, że miasto „ad alendos praeclaros, viros 12 millia scuttorum annuatim expendere solet“. Ocieski l. c. k. 11.

[3]) Rywocki l. c. p. 226.

[4]) ib. p. 228.

[5]) ib. p. 204.

kształcony humanista: więc w Pisaurum bibliotekę książęcą[1]), w Ariminum mógł naprawdę zachwycać się dziełami wytwornemi *„podere et auro dictatos“* w opactwie benedyktyńskim, lub spędzać chwile w książnicy klasztornej, gdzie nie brakło tak poszukiwanych podówczas rękopisów. Biblioteka wcale porządnie ułożona świadczyła o staraniu braci klasztornych[2]). Za powtórnym pobytem w Rzymie, przy sposobności zwiedzania Praie, oglądał tamtejsze biblioteki; dzieła choć stare, nie przedstawiały wielkiej wartości *(non magni momenti*[3]*)*. To zamiłowanie do książek, prowadziło zapewne Reszkę do drukarni fundowanej przez Syxtusa V., a mieszczącej się w Belwederze. Drukowano tam podówczas z polecenia papieża pisma Bonawentury *„Historia sive Annales“*, późniejszego kardynała Cesara Baroniusza, osobistego przyjaciela naszego humanisty[4]).

[1]) Reszka l. c. p. 46.
[2]) ib. p. 47.
[3]) ib. p. 234.
[4]) ib. p. 211.

„VESTIGIA POLONORUM".

Dla rozwoju kultury rodzimej, badania jej śladów zagranicą, doszukiwania się dróg i łożysk, jakiemi ona do kraju się dostawała kto i jak ją przynosił, źródła niniejsze są godne uwzględnienia w jak, najszerszej mierze. Podróżujący w jakimkolwiek to robił celu, był naturalnym łącznikiem świata polskiego z obcym. W jego zeznaniach i notatkach znajdziemy najlepszą odpowiedź na postawione powyżej pytanie. One wykazują nam dowodnie, a co tylko na chwałę spółczesnego pokolenia podnieść należy, iż Polak tych czasów szukający na obczyźnie, w szerokim świecie kulturalnym, pomnożenia swych zasobów politycznych czy cywilizacyjnych — a co znalazło swe odbicie w owem powiedzeniu kardynała Farnese: *„vos domini Poloni venitis Italiam et aufertis vobiscum et litteras et ingenia“* [1]) — nic nie uronił ze swych cech narodowościowych, owszem żył ciągle pamięcią o własnej Ojczyźnie. Najlepiej pojęty patryotyzm kazał mu z każdem jego przedsięwzięciem kojarzyć poczucie powinności, iż jego zadaniem przysporzenie korzyści krajowi. Więc badał, zwiedzał cudze kraje, by zaobserwowane ulepszenia, czy urządzenia zastosować u siebie w domu. Przykłady przodków mu w tem świeciły. Pogłębione i obowiązujące nakazy brał za powinność obywatelską. Z drugiej strony takie zapatrywania zmuszały go do zainteresowania się temi zjawiskami, które jakikolwiek związek miały z krajem.

[1]) Ocieski l. c. k. 23.

Rozsypali się Polacy po całych niemal Włoszech[1]), w każdym większem mieście tworząc zrzeszenie, mniej lub więcej swoiste, złączeni ramami konfraterni, czy też zbliżeni do siebie naturalnym łącznikiem polskości. W Bolonii i Padwie na wszechnicach tamtejszych w drugiej połowie XVI. wieku gromadzi się kwiat owoczesnej młodzieży. Ci wszyscy, których później i zdolności własne i suma nabytej wiedzy wyniosła na przodujące w królestwie stanowiska. Długi to poczet senatorów, dostojników kościelnych, pisarzy, poetów. Dla przykładu, w dziesiątku czwartym wieku XVI. spotykamy w Padwie Myszkowskiego Piotra, Padniewskiego Filipa, Przerębskiego, późniejszych włodarzy stolicy krakowskiej; dworzanina Stanisława Orzechowskiego i tylu innych[2]). W Bolonii Starożrebskiego, Głogowskiego, Wolskiego[3]). Wobec braku ksiąg nacyi polskiej z tych lat, wiadomości to dla nas pierwszorzędne, jak. n. p. ta o Orzechowskim. Podobnie w latach osiemdziesiątych bawią tam wojewodzice Firlejowie, Mikołaj i Jan Naruszewicze *„et multi alii nobiles Poloni et Lithuani“* [4]). Także w miastach innych znajdujemy ich sporo[5]), n. p. w Wenecyi w roku 1540 Tenczyński, Dąbrowiecki i inni, w Ferrarze w tym czasie bawią: Wolski, Ossoliński[6]). Przybywają tam w charakterze pełniących obowiązki legatów, emisaryuszy politycznych, czy tylko przygodnych peregrynantów. Zwłaszcza wobec nader żywych stosunków Polski z Włochami, po zadzierżgnięciu węzłów pokrewieństwa z dworem aragońskim, z czem łączyła się sprawa pamiętnego dziedzictwa, i południowe części, jak Neapol, Bari, wciągnięte zostały w sferę

[1]) In itinere obvios habuimus D. Sokolovsky et alios Polonos ex Italia redeuntes. Reszka l. c. p. 197.

[2]) Ocieski l. c. k. 11.

[3]) ib. k. 13.

[4]) Reszka l. c. p. 59.

[5]) „...tu iuż... tego mieysca opisować nie będę, ponieważ we Włoszech y tu w tym kraiu wiele ich od nas bywa, Miast, fortec, położenia świadomi wszyscy. Radziwiłł p. 334.

[6]) Ocieski k. 77.

wpływów i stosunków politycznych. Coraz częściej w te strony zagości przybysz z północy. A w *„mieście wiecznem"*, jak to już zaznaczyliśmy, koncentrowało się życie Polaków, zawsze tam bawiła ich liczba znaczna [1]). I w służbie kuryi bawiło ich wielu, otoczeni opieką potężnych kardynałów [2]), o czem ci z dumą i przechwałką nieraz wspominali [3]); nie brakło i mniej sympatycznych typów w osobach tak licznych kurtyzanów, zapatrzonych jeno we własną karyerę i interes. A instytucye przez Polaków fundowane, jak naprzykład owa przez starostę dybowskiego Stanisława Padniewskiego akademia Annaea, czy szpital polski [4]) skupiały koło siebie zawsze pewną ilość rodaków. W Bari istnieje znowu rodzaj internatu, gdzie chłopcy polscy kształcą się w muzyce i sztuce choreograficznej [5]). Zajmują oni część zamku, tuż opodal mieszkania kasztelana. Posłowie polscy jawili się w Rzymie niejednokrotnie nawet na dłuższy pobyt, w charakterze oficyalnych reprezentantów, czego zresztą nawet życzyła sobie rzymska kurya [6]). Te wszystkie czynniki stwarzały odrębny, a wcale liczny światek polski. Świętem i uroczystością, która gromadziła całą Polonię rzymską, był dzień patrona św. Stanisława. Pod

[1]) Habuimus obviam Polonos peregrinos Polonos Romam euntes. In itinere obviam habuimus D. Sokolovsky et alios Polonos ex Italia redeuntes. Reszka l. c. p. 65, 197.

[2]) D. Czarnkowski... familiaris noster erat et nostro auxilio obtinuit aliquot centena ducatorum omni anno. Ocieski l. c. 23, por. k. 24, 25.

[3]) D. Czarnkowski cum 4 equis... et quatuor omnes Polonos, quicumque ad Romam venissent, mensa sua locasse. Ocieski k. 67. Innym razem Maciejowskiemu i towarzyszom na uroczystość promocyi „cathenas, quas sibi a summo praedari optabant ex proprio auro comparasse". ib. k. 39.

[4]) Na rzecz tego szpitala złożył L. Hozyusz złoty łańcuch i 30 dukatów, por. również szczegóły co do przyobiecanej fundacyi Jerzego Olelkowicza. Reszka l. c. p. 29, 33.

[5]) Ocieski l. c. k. 48.

[6]) . .ut Rex Poloniae habeat in Urbe semper ex suis aliquem, qui res Regni curet. Nemo Polonica cordatius, quam Polonus, curabit... Reszka l. c. p. 250.

jego wezwaniem stanął u mostu Adryana kościół fundowany staraniem niezapomnianego Hozyusza, a ozdobiony malowidłami na koszt Stanisława Reszki [1]), który też sprawił ołtarz osobny i szereg drogocennych paramentów kościelnych. W dzień 8. maja na uroczyste nabożeństwo przybywali wszyscy bawiący tutaj Polacy; stąd szła uroczysta procesya do św. Piotra. Uczestniczyła w niej cała Polonia, między innemi 12 peregrynantów w białych strojach jałmużniczych [2]). I w innych uroczystościach znaczyli Polacy swój współudział. I tak na procesyę Bożego Ciała opat Jędrzejowski w oknach domu, odświętnie udekorowanego, wywiesza wizerunki królów i kardynałów Polaków, co ogólne budziło zaciekawienie. A z okien, skąd na uroczysty pochód roztaczał się widok doskonały, przypatrywali się zaproszeni znamienici goście z wicehrabią de Castro [3]). Także przyjazd każdej osobistości z kraju gromadził zawsze Polaków, którzy szli witać rodaka. Tak przyjmowano Ocieskiego w Padwie, Bolonii i Rzymie [4]), Batorego w jego podróży powrotnej, Reszkę za każdym jego przyjazdem [5]). Te formy, choć zewnętrzne, były jednak wyrazem głębszej łączności i starania się o losy i koleje swych współrodaków, czego tak liczne spotykamy ślady [6]).

U wstępu zaznaczone cechy i charakterystyczne momenty owoczesnego Polaka w naszych źródłach znajdują najpełniejsze potwier-

[1]) Kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika krakowskiego iest u mostu Eliusza Adryana Cesarza. Założył go zacny on Polak nasz y pamięci nieśmiertelney godny kardynał Hozyusz, a ozdobił Stanisław Reszka, opat jędrzejowski. O Rzymie pogańskim i chrześciańskim ks. 2. X. A. Wargocki napisał... p. 87

[2]) Reszka l. c. p. 33, 149, 204.

[3]) ib. p. 255.

[4]) ...Obviam exierunt Poloni quam plurimi, sed tardo et nocturno ingressu ceremonias effugi... Venerunt ad me inter prandium d. Rzeczyca, d. Klyczewski, Dąbrowski et alii quam plurimi... Ocieski l. c. k. 19.

[5]) Reszka l. c. p. 201, 223, 225, 227. D. Poloni ubique amicissime deducebant. ib. p. 205.

[6]) ib. p. 234, 252, 253.

dzenie. Dzięki temu przywiązaniu do kraju i pamiątek z nim związanych, a rozrzuconych po obczyźnie, ileż to cennych odnajdziemy wzmianek do osób i pamiątek różnych, których ślady czas już niedługi zatrze, ocali je jeno w pamięci potomnych przekaz dochowany w jej zapiskach. Więc wspomni Ocieski o Villach i epitafium, z wyraźnym podówczas jeszcze napisem na grobie Bolesława Śmiałego [1]) i epitafium Łutomirskiego w krużgankach kościoła św. Dominika w Bolonii, który stanął staraniem Tomickiego, obok znowu Golczewskiego, zawołania „lew z muru" [2]). Poda nam tak dokładny opis dziedzictwa Bony — Bari [3]), iż on pozwoli nam odtworzyć tak wierny i szczegółowy obraz zamku z jego urządzeniem całem, fortyfikacyami i zabudowaniami wielkiemi, przed oczy nam niemal postawi mieszkanie królewskie [4]), kollegiatę św. Mikołaja, prawie do życia powoła czasy młodzieńcze późniejszej królowej. W kościele wreszcie św. Dominika odcyfruje napisy na epitafiach rodziców Bony [5]). Rywocki zaznaczy u siebie, iż wśród malowideł w kościele św. Trójcy znajduje się herb Hozyusza, jego sprawiony kosztem i *„znaczne pamiątki jego"*. W willi Medici, własności kardynała Ferdynanda, w galeryi obrazów, głównie portretowych, oglądać będzie *„i króle wszytkie polskie i króla Stefana z królową bardzo podobną"*. Z równem zaciekawieniem zwiedza ów domniemany czy rzeczywisty pałac Hozyusza. Te wszystkie wrażenia przeleje do swych wspomnień [6]). I Radziwiłł w drodze powrotnej z ziemi św. zatrzyma się w tych miejscowościach. W jego wspomnieniach odnajdziemy opis dwóch bram w mieście Astum, które odpowiedniemi napisami, umieszczeniem

[1]) Ocieski l. c. k. 9.

[2]) ib. l. c. k. 14.

[3]) ib. l. c. k. 47 i sq.

[4]) Illic primum monstravit habitationes Ill. olim ducissae cum amoenissimo prospectu alias wistempkiem nad morzem. ib. k. 48.

[5]) ib. k. 52.

[6]) Rywocki l. c. p. 218 in.

herbów i *„znaków rodowych“* królewskich dawało wyraz swej radości z powodu odjazdu królowej w kraj odległej północy. A ponieważ te napisy, jak zaznacza, *„dla dawności y z farbą giną“*, przytacza je w dosłownem brzmieniu [1]). Zwiedził również i Bari, gdzie wówczas w roku 1584 spoczęły już zwłoki Bony. *„ukazano mi ciało Królowey Bony, które zupełne w zakrystyey w wielkim Kościele leży w trumnie aksamitem czarnym powleczoney niepochowane, iedna przecie część wierzchney wargi nadpsowało się“* [2]); szczegóły to dla nas bardzo ciekawe. Ogółem autorzy naszych źródeł z specyalnym pietyzmem notowali te wszystkie szczegóły, jakie związek miały z rodziną królewską. Tą drogą mamy wiadomość o portrecie króla Zygmunta I., jaki miał w posiadaniu kardynał S. Quatuor z dopiskiem niesłychanie pochlebnym: *„hic est rex, cui similis non est inventus“* [3]). A śladów po Bonie, ks. włoskiej jak najwięcej możemy spotkać, n. p. ów znak stopy królewskiej, kiedy z okrętu na ląd wysiadała w Neapolu, wykuty w kamieniu, — czy w samem już mieście. Tam w pałacu Prospera Colonny tak często za czasów swej młodości gościła owoczesna księżniczka aragońska w towarzystwie co przedniejszej młodzieży neapolitańskiej [4]). A ilu to dworzan dawnych spotykano z czasów jej rządów, czy też ludzi z nią związanych [5]). Naturalnie nie inaczej jak tylko z uniesieniem prawili o jej mądrości, wspominali o tylu innych zaletach, chcąc się utrwalić w pamięci obecnej królowej, wspominali o chwilach przeżywanej radości z powodu narodzin syna [6]).

Przykładem tylko podane zapiski wraz z ich charakterystyką rozszerzyć można wcale znacznie. Podają one poza każdem ważniej-

[1]) Radziwiłł l. c. p. 332—3.

[2]) ib. p. 334.

[3]) Ocieski l. c. k. 40, 77. Wedle opinii tego kard. „...qui est prudentissimus rex et usu tractandarum rerum probatissimus“. ib. l. c. k. 70.

[4]) ib. l. c. k. 43.

[5]) ib. l. c. k. 9.

[6]) ib. l. c. k. 49.

szem wydarzeniem, czy wspomnieniami, osoby mniej lub więcej znane, niemal każdy szczegół z Polską związany, więc obok wiadomości o grobie Hozyusza w kościele P. Maryi *„trans Tiberim"*, o złożeniu zwłok kardynała Jerzego Radziwiłła w kościele rzymskim, nagrobku Kretkowskiego w Padwie [1]), lub kaplicy św. Stanisława w Assyżu, z relikwiami w tabernakulum [2]), notują bytność każdego Polaka w danem mieście, lub szczegół n. p. o zwycięstwie Polaka Lackiego w zawodach rzymskich, czy spotkaniu się ze sługą Bony lub dworzaninem, co ongiś był w służbie polskiej [3]). Pobyt w danej miejscowości [4]) wysuwał na czoło wrażeń, wdrażał silniej w pamięć podane powyżej rzeczy, dlatego to, kiedy nasz mentor zwiedza Asyż, to zaraz wspomina o dokonanej tam ongiś kanonizacyi św. Stanisława, *„jego historyi wszytkiej"* i darach, jakie polscy panowie przywieźli wraz z relikwiami [5]). To przywiązanie i pamięć droga o rzeczach ojczystych, każe bezimiennemu podróżnikowi wspomnieć o zwycięstwie Olbrachta Łaskiego, kiedy przejeżdżać będzie przez stepy oczakowskie i o Wiśniowieckim, umęczonym później w Konstantynopolu. A Radziwiłł w cennych swych wspomnieniach z widocznem

[1]) Rywocki l. c. p. 193. Napis na nagrobku: D. O. M. Erasmo a Kretchovo, Polono Palatinidae Brzesten. Castellano Gnesnen. Pisdren. Qui ann. actatis suae quinquag. obiit Patavii, die Maii XVI. M. D. L. IIX. Amici P. P., Variorum in Europa Itinerum Deliciae... a Nathane Chytraeo. Herbornae Nassoviorum 1594, p. 207. Por. opis nagrobku przez prof. Sokołowskiego w *Spraw. Kom. historyi sztuki*, t. VIII., z. 1, 2, p. CCLIV, V.; szczegóły u Kraszewskiego: Kartki z podróży 1858—64, t. I., p. 171—2.

[2]) Reszka l. c. p. 44.

[3]) N. p. jeśli chodzi o wspomnienia pobytu w danem mieście: Florenzuola, w oberzy a la Corona, gospodarz „multorum meminit nostratum, quos se egregie noscere dicebat. Ocieski l. c. k. 14.

[4]) arx Lanczkron... In hoc diversorio stetit dnus Lublinensis, cuius arma picta extant et apophtegma dni Zborowski: panowie zdraycze miluyą. Ocieski l. c. k. 9.

[5]) Rywocki l. c. p. 252.

wzruszeniem zaznaczy taki szczegół, iż na dalekim Wschodzie spotkał żyda z Chełmu, jako mytownika w Kairze [1]), lub mnicha Damascena, który ongiś bawił na Litwie i obecnie przywodził na pamięć wspomnienia z tego pobytu, wymieniał szczegółowo osoby, z któremi się zetknął. Ten silny kontakt świata polskiego z włoskim, dzięki temu ciągłemu zetknięciu się i u strony drugiej wywołał oddźwięk w formie dla nas wcale pożytecznej, zainteresowania się naszym krajem. Mogliśmy się już przekonać, jak wizerunki naszych panujących zdobiły galerye pałaców włoskich i dygnitarzy kuryi rzymskiej, z jakiem zainteresowaniem zasięgali zawsze wiadomości o stanie Polski, rodzinie panującej [2]), losach tych, z któremi się spotkali na gruncie rzymskim, nie rzadko w słowach najwyższej pochwały, wyrażając się o przedstawicielach polskiej polityki i polskiego kościoła [3]); objaw ten spotykamy porównie i u udzielnych książąt włoskich, owych władców Ferrary, Wenecyi i t. d. Do tak łaskawego usposobienia, które najlepiej odzwierciedliło się w tych słowach: *„non possum non favere huic regno et genti vestro"*, przyczyniał się zapewne w dużej mierze i dobór ludzi tu bawiących.

Potentat owoczesnego kościoła, najlepszy przedstawiciel stron jego dodatnich, Hozyusz, umocnił to przekonanie i po sobie pozostawił pamięć człowieka, który przestawał być własnością jednego tylko narodu, ale przechodził do całego świata katolickiego. Znajomość jego życia i czynów przenikała do warstw najszerszych, nie wyłą-

[1]) Radziwiłł l. c. p. 191.

[2]) Card. omnium diligentissime quaesivit de educatione Ser. Reg. Jun. et quo animo sit in Germanos; dalej o szczegóły na dworze. Ocieski l. c. k. 22. W Neapolu... ex multis colatoribus intellexi quae fama sparsa est de Ser. Mtibus. regum meorum. ib. l. c. k. 43; lub w innem miejscu: card. SS. Q. Miramurque quam Mtas. Sua, qui est prudentissimus rex et usu tractandarum rerum probatissimus. ib. l. c. k. 70. Batory Andrzej..., visitavit card. Scirletum, qui exhibuit librum de laudibus Ser. Regis Reszka l. c. p. 23,

[3]) Ocieski l. c. k. 77.

[4]) ib. k. 24.

czając i zagranicy [1]). Ale ze stopni warstw górnych zejdźmy do szerokich sfer społeczeństwa, gdyż ich stosunek do nas będzie bardziej nawet miarodajnym; z tego widoczne bowiem, iż to wzajemne zbliżenie się i poznanie przenikało głębiej społeczeństwo, obejmowało całość, nie jedną tylko warstwę. Bez żadnej chęci i zamiaru podciągania różnych przejawów pod jedną miarę wartościowania, czyż nie jest charakterystycznem, co mówi współczesny autor obcy o Polakach: (w Bolonii) *„panny niezwyczayny piękności obyczaiów, ukłonu, y inszych przymiotów... osobliwie Szlachcianki, które ukłonne y powagi piekny przeciwko każdemu obcemu, naybardziey iednak przeciwko naczyiey Polskiey, który są barzo affekte* [2]).

Poruszone te uwagi dotyczą zakresu wzajemnych stosunków Polaków do zagranicy, pewnego formowania się współżycia na obcym gruncie, co nie obojętnem przecież pozostawało i dla samego pobytu, jakoteż i celu i zadań z niem związanych. Momenty naukowy i polityczny sprowadzały i w tej mierze ułatwienia znaczne. Tem się też tłumaczy brak widocznych różnic i rozdźwięków między światem polskim a obcym, jak raczej pełna zgodność i obopólne zrozumienie. Niemniej przyczyniały się do tego ustalone i urobione już w tym kierunku poglądy i wskazania, oparte na pewnem tle kosmopolitycznem i kulturalnem samej atmosfery tych czasów. Jego kultura i rozwój wykraczały znacznie poza ramy ścieśniętych problemów narodowościowych, przeciwnie stawały na gruncie jak najszerszym, bardziej

[1]) Por. A. Buchellius: Iter Italicum (Archivio d. R. Soc. Romana di Storia Patria, t. XXIII, p. 64, Roma 1900). W bazylice „Transtiberinae" epitaphium: ...Item Stanislai Hosii Poloni cardinalis, viri doctissimi, qui consilio Tridentino, nomine papae, praefuisse dicitur, et de controversiis relligionis quadam edidit... Ad sepulcrum Hosii hoc habetur dignum tam valido pontificiae causae defensori elogium: „Catolicus non est, qui a Romana Ecclesia in fidei doctrina discordat".

[2]) Delicye ziemie włoskiey, abo Prawdziwe y istotne Opisanie... przez iednego Anonima, z Niemieckiego na Polski, przetłumaczone ięzyk. W Krakowie u Schedlów R. P. 1665. p. 51.

wszechstronnym. Jedną wielką ojczyzną, wspólną wszystkim był świat, który stanął pod nowemi sztandarami, przyjął nowe hasła i idee. Stąd „...*viro bono ac sapienti ubique patria erit*". Konsekwencyą takiego poglądu była konieczność dostosowania się do zmienionych warunków nowego miejsca pobytu [1]). Najlepszy to sposób ominięcia wszelkich w tym kierunku trudności. Wzajemne zbliżenie mogło istotnie się utrwalać i umacniać. Rzecz jednak charakterystyczna, iż w stosunku do świata włoskiego, który owoczesnej opinii polskiej najlepiej był może znanym, podniesiono pewne zastrzeżenia. Szły one po linii, zresztą bardzo niewinnego, krytycyzmu, nawet podejrzliwości do Włochów, wobec których wskazaną była i małomowność i ostrożność [2]). W każdym razie wylana, otwarta, skłonna do wynurzeń polska natura winna była nałożyć wodze swym nawyknieniom i popędom.

[1]) Convenit autem peregrinum accomodare se civitati in quocusque locos mutatis sedibus ibis... Mieszkowski l. c

[2]) In Italia tota tria haec mihi serva. Frons tibi aperta, lingua parca, mens clausa. Comis et communis vultus adversus omnes sit, animus externo nulli pateat et velut in theca clausum eum habeas...

UWAGI OGÓLNE.

CZŁOWIEK OWOCZESNY, JEGO CECHY i ZNAMIONA.

Badanie cech i znamion, tak wszechstronnych, składających się na pojęcie owoczesnej indywidualności, to zawsze rzecz dla historyka najwdzięczniejsza. To wyjście poza świat czysto zewnętrzny, a wniknięcie w głębsze tajniki umysłu, wyobraźni i serca. Na tle naszych źródeł, na podstawie tych przekazów ujawni się niemal cała jego wartość. Bo rozporządzamy w tym względzie materyałem istotnie bogatym, wynurzeniami i zeznaniami osobistemi, przez które przemawia owoczesny typ. A zeznania to istotnie szczere, pełne subjektywnego odczucia i oceny wypadków i zdarzeń. Niema tam żadnych czynników, czy wpływów zewnętrznych, któreby mogły, czy umiały narzucić tym pamiętnikom z góry jakiś kąt widzenia, przesądzały wynik obserwacyi.

Pisane one w swej większości prawie wyłącznie dla siebie, do użytku prywatnego danej osoby, czy może tylko najbliższego grona, za czem przemawia tak znaczna doza wiadomości do własnej osoby, szczegółów najprywatniejszego życia, nie interesujących nas przejść — tem cenniejsze za to, jako bezpośrednie źródło. O ile je nawet współcześni wydali, to pod wpływem czynników, poza autorami leżących.

Poddamy pewnej analizie co ważniejsze, bardziej widoczne znamiona owoczesnego Polaka, zarazem autora. Przez to drugie uzyskamy przedewszystkiem charakterystykę i wartość źródła omawianych dzienników.

Skąd pochodziły wiadomości tam podawane? Uzyskane one drogą bezpośredniego osobistego udziału, w wypadkach lub autopsyi,

to znowu uzyskane od przewodników. Jakkolwiek nieraz mylne, niezgodne z prawdą, nie ujmują jednak wartości swoim przekazom, bo zawsze są one dowodem 1. pewnego zmysłu selekcyjnego, który z potopu usłyszanych wieści, co najciekawsze wybierał; 2. podane zresztą wiadomości, choć nawet niezgodne z rzeczywistością i odbiegają od ścisłości, to jednak zatrzymują swą wartość przy badaniu sposobu odbierania wrażeń, stopnia reagowania na pewne zjawiska. Zresztą miara musi być braną, jak i w innych razach, indywidualnie. Prostodusznie, bez zastrzeżeń, przyjmował wszystko poczciwy Mazur, choć i jemu nie można odmówić przynajmniej chęci, czy próby sprawdzania otrzymanych wieści; często przebija to w powiedzeniu: *„pytalim“*, *„drudzy to nam powiadali“* [1]). Ogromnie krytycznie zato bierze rzeczy zasłyszane autor Peregrinacyi. Nie da on wiary bajaniom poetów o grobie Jowisza [2]). Na karb ich prawdomowności złoży wieść o miejscu urodzenia się Minerwy *„tak tylko twierdzą poetowie“*. Większym autorytetem cieszą się dziejopisowie, *„ponieważ oni opisali plac w Alexandryi, ia się nie będę bawił“* [3]) – choć i ich przekaz podda w razie potrzeby i możności krytycznej analizie, jak owych

[1]) Rywocki l. c. p. 216, 224. Na podobnym stopniu wykształcenia stoją autorzy dwóch, cytowanych przez nas peregrynacyi: Pawłowski i Goryński, zwłaszcza pierwszy z nich. Materyał zresztą, zawarty w jego liście, gdyż w tej formie podany jest opis jego, nad wyraz egzotycznej, podróży, co nadaje mu istotnie jedyną wartość, jest tak szczupły, iż nie pozwala na szerszą charakterystykę, omówienie cech czy znamion, w nim uderzających. U drugiego, jak to zresztą zaznaczył już wydawca w przedmowie, widoczne pewne oczytanie, zwłaszcza w piśmie św., sposób obserwacyi jednak, wyobraźnia i wrażliwość na oglądane rzeczy, zjawiska, czy zabytki nader mała, wcale przeciętna. Podniesione mimochodem uwagi, tłumaczą nam zarazem, jak skąpo źródłowych danych mogły dostarczyć naszym rozważaniom i uwagom wymienione dwie peregrynacye.

[2]) Radziwiłł l. c. p. 304.

[3]) ib. l. c. p. 288. „siedzi Tyr iakoby na wyspie...“, pisze o tym Plinius..., zdobyty przez Alexandra W. przez narzucanie kamieni do wody — „o czym Józef pisze...“ ib. p. 163.

egipskich kronikarzy[1]), gdy mówią o budowie świątyni *„sit — tylko — fides penes illos“*. Za prawdę bezwzględną przyjmuje to, co sam widział na oczy, *„godnieysze rzeczy upatruiąc“* [2]), gdyż *„co w oczy niemal samo lazło, to się y pisało. Słuchane tylko rzeczy ledwiem kiedy położył, bom powieści ludzkich nie miał zamiaru pisać“* lub inni w ten sam sposób to sprawdzili [3]). A nawet co do rzeczy oglądanych, pewne poddaje zastrzeżeniu, niejednokrotnie wcale znamiennemu, lub otwarcie przyznaje: „pewnej rzeczy nie mogłem się dowiedzieć“. Podobna ścisłość w obserwacyi dzieł sztuki, urządzeń, obowiązuje go i w sprawach pomniejszych, jak n. p. odcyfrowaniu napisów, *„bo litery są stare, niż wytarte“* [4]). Przytoczone przykłady są dowodem ścisłości owoczesnego człowieka, co się ujawni i w innych sprawach. Co zaznaczyliśmy już przy zabytkach sztuki, kształty, ogrom ich określa się jednostkami miary — podobnie w charakterystyce miast, ludności, na plan pierwszy wysuwa się statystyka ilościowa, n. p. *„ludność w Kairze 7 milionów“* (?), z tego 1,600.000 żydów [5]), stosunki handlowo-przemysłowe wyrażają się w sile exportu (200.000 koszów rodzynków, 30.000 beczek wina z Zacyntu [6]), wydatki na utrzymanie, zakłady humanitarne i społeczne podane zawsze w sumach skończonych, co więcej, przy podnoszeniu wartości dzieła sztuki, i to nadzwyczajnej, wyrazi się ona w ekwiwalencie pieniężnym. Liczba, jej wielkość, była najlepszą formą ujęcia, wartość ilościowa

[1]) Radziwiłł l. c. p. 304.

[2]) w mieście Trypol: Co było widzenia godno w tym Mieście, tośmy wszystko pilnie oględowali. ib. p. 32.

[3]) powiadali nam Chrześciani, którzy w Kairze mieszkaią. ib. l. c. p. 252, lub na innych miejscach p. 200, 205, 206.

[4]) ib. l. c. p. 72.

[5]) siła europejskich kupców..., domów 30.000, z przedmieściami do 200.000, ulic 16.000, moschei 6000. Nie chodzi nam w tym razie o cytowanie tych aż nadto przesadnych i egzotycznych cyfr, sondowanie ich prawdziwości, jak raczej tylko o podkreślenie ujmowania pewnych zjawisk.

[6]) ib. l. c. p. 21.

przewyższała inne, co tak bardzo widoczne w opisie akcesoryów przy spuszczaniu wody Nilowej [1]). Rzecz znowu inna, iż przy operowaniu pojęciem ilościowem nasi autorzy grzeszą przesadą, aż nazbyt widoczną, jak owe cyfry wprost legendarne o Kairze. Co wpłynęło u autora zresztą tak ścisłego, na tę niezwyczajną wybujałość, trudno naprawdę zrozumieć, najprawdopodobniej poddanie się pierwszemu wrażeniu, niemożność, czy niechęć zastosowania do zasłyszanych wieści, kryteryum potrzebnego.

Obok tego operują nasi autorzy i to bardzo często, formą porównania, co dowodzi dużego zmysłu obrazowości; drzwi n. p. w grobowcach królów judzkich podobne oddrzwiom katedry torceleńskiej, obok Wenecyi — różnica tylko w oprawie kamiennej [2]), zamek w Kairze *„wielki iako miasto Derwiż"*, same znowu miasto trzykrotnie większe jak Paryż, przytem zaraz dodatek *„acz nie tak porządnie siedzi, ani tak piękne murowania ma"*. Te porównania z zagranicą były dowodem i dużego obycia się ze światem szerokim, dokładnego poznania zagranicy w podejmowanych podróżach [3]). Nierzadko porównania odnoszą się do rzeczy w Polsce znanych. Świątynia miastu Lublinowi równa się wielkością [4]). To samo spostrzegamy przy opisach zwyczajów, zabaw i t. p.; przy obchodzie weselnym w Egipcie *„wykonuią tańce kształtem mietelników moskiewskich, przy ziemi, iako u nas Hayduka niektórzy zwykli"*; sposobu wreszcie prowadzenia walk: napady tureckie, *„iakie nasi Kozacy zwykli działać"* [5]). Jak z tego

[1]) Ia aczkolwiekem przedtym Rzym, Paryż y sila Miast ludnych widział, przecie na iednem mieyscu nigdym nie widział zgromadzonych tak wiele... było wszystkich do 2,000.000 (?) ludzi Radziwiłł l. c. p. 216.

[2]) ib. p. 134.

[3]) Por. n. p. u Ocieskiego: Uroczystości w Wenecyi. ...Nihil tamen admiratione dignum videbatur praesertim cum Antverpiensem longe praestat. l. c. k. 78.

[4]) Radziwiłł l. c. p. 230.

[5]) ib. p. 268.

widzimy, następowało bardzo wyraźne kojarzenie zjawisk zaobserwowanych.

Czasy Odrodzenia dopiero w całej pełni urobiły poczucie piękna. Szukano go przedewszystkiem w krajobrazie, na co tyle mamy dowodów. Nasz podróżnik stykał się z niem ciągle, a jeśli potrafił go odczuć tak, jak owoczesny wykładnik odrodzonej epoki, Włochy, to dorównywał mu w kulturze, dawał o sobie świadectwo jak najlepsze. Pisał esteta, filozof Cornaro: *„Lecz przedewszystkiem zachwyca mnie w podróży piękność okolicy i miejscowości, równiny i pagórki, rzeki i strumienie i wille i ogrody, które widok urozmaicają"*. A nasz Palczowski w tym samym pisze duchu i każe zwracać uwagę na *„monumenta, antiquitates, montes, planities, silvas, lacus, flumina..."*. Już sama droga do Italii, dolinami wśród gór znaczona, zmuszała niejako do zwracania uwagi na krajobraz. Owe tak częste wzmianki *„arx alba in montis cacumine"* czy *„diversorium pulcherrimum"*, jakby gniazda do skał urwistych przytwierdzone, kryły w sobie tyle odczucia piękna — kontrast bieli murów zamkowych i tła, ciemnej zieleni lasów, czy szarzyzny skał. A jak potęgował te uczucia krajobraz Włoch, których słynne parki, na jakie wysilał się cały kunszt ogrodniczy, czyniły zeń jeden wielki ogród. Stąd tyle wzmianek o Tusculum, letniej siedzibie papieża [1]), ogrodach watykańskich w Pratolino [2]), kardynała d'Este, parkach w Tivoli, pełnych przeróżnych dziwów i osobliwości [3]), stąd ów opis Ferrary: *„Trakt 18 stai nad brzegiem rzeki się wije, na zboczach widnieją pałacyki i wille, miejsce nie tylko pełne rozkoszy, ale i godne podziwu"* [4]), albo w samym mieście wysepka, siedziba księżnej. I tam ogrody wspaniałe, fontanny tryskające, to wszystko razem z budynkami skryte

[1]) Reszka l. c. p. 28, 30.
[2]) Ocieski l. c. k. 62.
[3]) Reszka l. c. p. 222, 244
[4]) Ocieski l. c. k. 77.

w gąszczu drzew. A miasto Sacile (Sicil), oblane rzeką, która niby dwoma ramionami je obejmuje, nad nią pną się domy, dalej fosy wypełnione rwącą wodą [1]). Droga do Padwy, to znowu rozlana płaszczyzna, na niej lasy i winnice, przerzynane szeregiem potoków, tu i ówdzie pięknie zbudowane gmachy. Podobne wrażenie wywoływał widok mostów rzuconych nad rwącemi potokami niziny weneckiej [2]). Ile piękna także odnajdziemy w opisie Florencyi: *„dookoła wieniec gór, na ich zboczach pną się cudowne wille, kształtem pałacyków budowane, a wszystko tonie w nieprzejrzanej gęstwinie drzew oliwnych“* [3]). Wrażenie piękna krajobrazu musiało być aż nadto silne, kiedy spokojny zresztą i zrównoważony nasz legat dał temu wyraz w tak silnych słowach, które będą najlepszą miarą zachwytu: *„numquam antea nec in caesarum, nec in regum sedibus similem splendorem et loca me vidisse meminerim“* [4]). Czegoś podobnego nie spotykamy w całym dalszym opisie podróży, wśród tych pomników i dzieł, które były przecież i dumą i chwałą Italii. Piękno natury brało górę nad tem wszystkiem, co ręka mistrzów tworzyła. Ten sam stopień odczuwania, może w formie jeszcze bardziej wyrobionej, spotykamy u autora Peregrynacyi. Krajobraz Wschodu, jakkolwiek uboższy, ma jednak pewien swoisty charakter, godny wzbudzić zaciekawienie. *„Góra Oliwna... od Jeruzalem przecie pięknieysze weyrzenie ma, figownych i Oliwnych drzew po niej wszędy pełno“* [5]). W opisie góry Tabor tyle mamy odczucia piękna, iż śmiało możemy

[1]) Ocieski l. c. k. 11.

[2]) ib. k. 18.

[3]) Opis powyższy godnie odpowiada opisowi A. Buchelliusa: Iter italicum l. c. t. XXV. p. 130, pod względem wyczucia piękna nawet przewyższa słowa uczonego humanisty. „...Situs eius est in valle Arni, ab oriente ac septentrione collibus amoenissimis et arboribus fructiferis vestitis cingitur, occidentale latere pulcram spectat planitiem“.

[4]) Ocieski l. c. k. 15.

[5]) Radziwiłł l. c. p. 130.

go uważać za jeden z najpiękniejszych: „*Góra Tabor... wysoka, że raczey ludzką ręką usypana y uformowana się zda niż od natury uczyniona. Bo na dole idzie w około szara skała wieńcem, po niey także wieńcem w około zielonych krzów dostatek, że od dołu do wierzchu patrząc we szrodku iakoby wieniec umyslnie od kogo zda się uwity*". Mamy tu więc i odczucie piękna i umiejętność przelania tej expresyi w wykwitną szatę słów. Bezimienny znów autor zachwycał się pięknością przyrody, kiedy zwiedzał owe przepyszne ogrody sułtańskie, pełne drzew pomarańczowych, cytrynowych i oliwnych[1]). Ileż to cech wspomnianych, choć w wyrażeniach skąpych znaleźć możemy u wytwornego humanisty, Reszki. Jak odczuwał piękno ziemi włoskiej, widoczne z jego poetycznego opisu Italii w liście do Szymonowicza, kiedy sławić będzie „*urbium ocellum... emporiorum rosam, Adriatici dominam... ad invidiam pulchram, felicem, opulentam et aevi prioris instar togatam*", lub pustynną Padwę „*...illam artium et scientiarum stationem*", czy wreszcie „*politissimam et elegantissimam Florenciam*" i t. d. Nie wlewał tyle zachwytu w skromne słowa, proste zdania osobistego pamiętnika, jednakże i u niego widoczne to odczucie piękna przyrody, jakaś tęsknota do niej, która każe mu wyrwać się z murów Rzymu, by podążyć na Monte Olivetto „*ut loci amoenitatem viderem*"[2]). Zresztą siła zachwytu mniejszą była, w innej formie się wyrażała u bywalca tej miary, co Reszka, humanisty z wyrobionym smakiem i światopoglądem, a u tych, którym poraz pierwszy danem było oglądać „*cuda słonecznej Italii*".

Umiłowanie świata klasycznego pozostało w epoce omawianej spuścizną cenną wielkiej epoki, główną treścią i podstawą wykształcenia. Ono stwarzało tę atmosferę życia duchowego, która objąć musiała i wszystkie dziedziny każdej jednostki. Z niej czerpano

[1]) Beschreibung l. c. k. 3.

[2]) Reszka l. c. p. 145 lub innym razem: „lvi animi gratia ad villam Tusculanam". ib. p. 253, 258.

i formę i treść. Przybysz z północy na ziemię odrodzonej starożytności stawał niemal bezwiednie pod jej nieprzezwyciężonym urokiem. Szukał jej śladów tam wszędzie, gdzie tylko jej pamiątki i wspomnienie zostały, więc w budowlach *„antiquae structurae, ubi omnia vetustate pollent“* [1]), w ruinach koliseum, posągach kapitolu [2]), grobach i zwaliskach teatrów, którym poświęcał swe opisy. Pociągało go wspomnienie starożytnej sławy, uwidocznione w tylu łukach tryumfalnych [3]), owe groby i *„theatra variorum spectaculorum“*. Ileż to odżywało myśli przy oglądaniu ruin i kolumn wspaniałych [4]), domu, gdzie ongiś miał mieszkać Cicero, lub miejsca jego pochowania [5]), grobu Vergiliego, góry Mycenu, gdzie pochowany ów „tubicinator“ z Eneidy [6]), lub szczegółów szkoły greckiej na odludnej wysepce [7]). A pamiątki te co krok niemal spotykamy, obok n. p. Baye szczątki wspaniałych malowideł, zniszczonych przez lekarzy falernejskich i tyle, tyle innych. A z nazwami miejscowości i rzek łączyło się znowu tyle klasycznych wspomnień, które odżywają w myślach naszych pisarzy: rzeka Liris, przez którą uciekał Mariusz przed ścigającym go Sullą [8]), lub tyle sławny Rubicon. To wszystko przybrało formę wspomnień w naszych źródłach. Wspominki te łącznie z podaniami ze świata klasycznego zużytkowano w refleksyjnem znaczeniu, przez podnoszenie tych właśnie pierwiastków, czy objawów minionych

[1]) n. p.: ad Ravennam civitatem amplam, vetustate tum et murorum ruina rigentem. Ocieski l. c. k. 76.

[2]) ib. l. c. k. 64, 43.

[3]) ib. l. c. k. 34, 41, 46. Reszka l. c. p. 216, 218.

[4]) Ocieski l. c. k. 61.

[5]) „starego grobu Cyceronowego w Zacyncie“. Radziwiłł l. c. p. 21.

[6]) Ocieski l. c. k. 51.

[7]) Radziwiłł l. c. Na wysepce było — tak twierdzą — gymnasium abo szkoła grecka, kędy filozofowie, oddaliwszy się od towarzystwa y zabaw, ćwiczyli się. Ci, co historyki czytaią, niech patrzą, iako to było.

[8]) Ocieski l. c. k. 53.

wieków. Wystarczą one do charakterystyki pewnych znamion owoczesnego człowieka.

Ale nie tylko na ziemi włoskiej, która była prawdziwem mauzoleum pamiątek, wielkiem cmentarzyskiem tak czczonych jeszcze podówczas i pietyzmem otaczanych zabytków, z któremi tyle ponadto łączyło się wrażeń, ale i na dalekich rubieżach wschodnich szczątki grobów czy murów [1]) ciekawiły podróżnika i nieraz budziły poczucie piękna.

Ostatnie uwagi o kojarzeniu pewnych osób czy wypadków, związanych z oglądanemi miejscowościami, rozszerzyć można i na świat pozaklasyczny[2]). Było to dowodem i nabytych wiadomości, a zarazem pewnego historycznego ujmowania zjawisk, tej dążności chwalebnej, która kazała patrzeć i sięgać głębiej, wydobyć z przeszłości te wszystkie szczegóły i daty, które perspektywę historyczną rozszerzały. A z punktu oceny wartości źródła, te ich przekazy, dzięki takiemu ujmowaniu nowe cenne zyskują dane; czy to przy dziełach sztuki [3]), budowlach, miejscowościach nawet [4]), jak to już zaznaczyliśmy, czy omawianiu zaszłych wypadków lub charakterystyce osób, otrzymujemy nowe momenty historyczne, albo potwierdzenia skąd inąd znane.

Rysem już czysto swoistym, a bardzo znamiennym u naszych autorów, to silnie rozbudzone uczucie religijne, dzięki czemu i z tego zakresu wiele posiadamy materyału Operujemy w tym względzie, co dla ścisłości zaznaczyć wypada, materyałem jednostronnym. Nasi wszyscy peregrynanci bez wyjątku, to reprezentanci jednego kierunku,

[1]) So stehn auch uberall in Feldern / auff den Grebern viel Antiquitates und grosse Mann / von steinen ausgehawen / seind aber alle mit moss bewachsen. Beschreibung l. c. k. 21. Gostyna miasto, pozostały tylko filary i słupy przednie cudne iak las iaki. Radziwiłł l. c. p. 25.

[2]) por. Reszka l. c. p. 194, 203 i t. d. Radziwiłł l. c. p. 71, 324.

[3]) n. p. u Ocieskiego, przy oglądaniu świątyni św. Jana ...Monstratae sunt mihi tandem aedes, in quibus dux occisus est. Ocieski l. c. k. 16.

[4]) ib, l. c. k. 17.

katolicyzmu [1]), z czasów odrodzonego kościoła i poglądów z tem związanych, który poczynał się w połowie 16. wieku pod egidą ludzi tej miary, co Hozyusz. Nie mamy zatem reprezentantów całości owoczesnej opinii tak polskiej, jak i obcej. Jakże daleko im od tego indyferentyzmu religijnego, który jako wynik nowych zapatrywań i dążności, tego przewrotu myślowego, był ich wykładnikiem widocznym. Wszyscy oni żyją pod urokiem wielkości świata chrześciańskiego. Włochy to nietylko kraj odrodzonej starożytności, ale równocześnie jeden wielki relikwiarz pamiątek i świętości. To samo, już tylko wyłącznie, i w jeszcze wyższej mierze odnieść należy do ziemi św.; wszak motywy i pobudki do odwiedzania jej leżały tylko w sferze uczucia religijnego. Zrozumiemy zatem tę wielką ilość wzmianek i opisów, poświęconych kościołom, nabożeństwom, relikwiom i całemu kultowi z tem związanemu [2]), tem więcej, iż nasi podróżnicy w nich brali bezpośredni udział (n. p. zwyczaj odwiedzania 7 kościołów w Rzymie), to wpływało na utrwalenie tego wspomnienia. Od strony refleksyjnej krok już jeden tylko do tego, co było wytworem fantazyi, a co potomność tak chętnie przeoblekała w formę legendy i podania. Związane z wypadkami, budowlami, posągami i obrazami, nieodłączną były stroną obserwacyi, dochodząc tą drogą do wiadomości; autorzy nasi tak chętnie je przytaczają, dorzucając przez to i sporo materyału źródłowego do skreślenia rysów i wysondowania umysłowości owoczesnej.

[1]) Jedyny może wyjątek stanowi Jan Goryński, z którego Peregrynacyi korzystaliśmy w bardzo szczupłej zresztą mierze. Dwukrotne wzmianki: jedna, w której mówi o komunii pod dwiema postaciami, jakiej zażądał on ze swoim towarzyszem w świątyni na górze Synai (p. 268), za co spotkały go gromy ze strony gwardyana i druga, która wspomina, iż nie chciał być pasowanym na rycerza grobu św. (p. 274) — przemawiają w pewnej mierze za jego różnowierczemi przekonaniami.

[2]) Por. Rywocki l. c. p. 206—8, 210 i n. Reszka l. c. p. 17, 20, 44, 53, 56, 58, 238 i t. p. Ocieski l. c. k. 15, 27, 33, 52, 56, 61, 68.

O ile objawy powyższe mogliśmy ująć w pewne cechy, czy znamiona wartości dodatniej, to nie brak i wprost przeciwnych, lub obojętnych, nie mniej jednak charakterystycznych dla epoki współczesnej. Do tych należą n. p. owe interesowanie się rzeczami nadzwyczajnemi, wybrykami natury. Pewne usprawiedliwienie dla owych wzmianek o zamorskich bestyach, czy dzieciach bez rąk, lub zwierzętach dwugłowych, lub zagranicznych [1]), pójdzie na karb pewnego zajmowania się ludzi współczesnych zjawiskami oryginalnemi; tego rodzaju zjawiska czysto zewnętrzne mimowoli wpadały w oczy, zwłaszcza, o ile one oglądane były poraz pierwszy. Podobnie interesować musiały przybysza rzeczy nadzwyczajne, złączone z klimatem południa, róże w miesiącach zimowych [2]), czy też kwiaty orzecha [3]). W dalszym ciągu to, co było kontrastem w stosunku do rzeczy dotąd widzianych, n. p. ów kamień olbrzymiej wielkości przed kościołem św. Piotra [4]), czy owe siarczane kąpiele w okolicy Puteolis, pełne zjawisk niezwykłych dla przybysza północy [5]), lub szeroko nawet opisana grota Sybilli i brama piekieł [6]). Żałować nam jeno wypada, iż inne objawy, czy zabytki sztuki nie zostały tak szczegółowo opisane, jak owe „mirabilia". O ile materyału obserwacyjnego w tym względzie już tak wiele dostarczyć mogły kraje południowe, to ile więcej gromadził go Wschód, t. j. kraje tatarskie, Egipt, a zwłaszcza Indye — narzucając go niemal siłą rzeczy uwadze i zainteresowaniu podróżnika [7]).

Tak przeszliśmy co charakterystyczniejsze cechy człowieka, wiernie odmalowane i odbite, niby w zwierciedle w wynurzeniach

[1]) Rywocki l. c. p. 200, 202, 231.
[2]) Flores Rosae Albae in manu Hispani cuiusdam. Ocieski l. c. k. 45.
[3]) Reszka l. c. p. 53.
[4]) Ocieski k. 45.
[5]) ib. k. 51. Rywocki l. c. p. 247.
[6]) Rywocki l. c. p. 249. Ocieski l. c. k. 51.
[7]) Por. n. p. Pawłowskiego K. Peregrynacya do Indyi. l. c. p. 253 i sq.

osobistych. Moment ten ułatwiał ogromnie ujęcie wyników analitycznych w pewne syntetyczne znamiona, dając zarazem wartość materyału obrabianego dla tych właśnie celów.

* * *

Rzucone te uwagi, poparte zawsze faktycznemi danemi, miały za zadanie ocenę pewnej kategoryi źródeł [1]), zresztą bardzo ograniczonych, wykazanie ich wartości dla badań nad zjawiskami kulturalnymi: 1. bezwzględnej, samego źródła i jego przekazów, 2. zawartego w nim materyału. Przekonaliśmy się na tylu przykładach, iż zawarty materyał, to wynik prawie wyłącznie osobistej obserwacyi, analizy przeprowadzanej nawet z dużą dozą krytycyzmu, co zawsze zależało od indywidualności spisującego wrażenia. Autentyczność zatem nie może podlegać żadnemu kwestyonowaniu, owszem wykazuje wielkie i niezaprzeczalne walory. Materyał znowu zawarty w tych źródłach obejmuje wcale szerokie dziedziny problemów kulturalnych: poszczególne kategorye staraliśmy się omówić. Z naprowadzonych tam faktów,

[1]) Lukę w niniejszem opracowaniu, zaznaczoną już we wstępnych uwagach t. j. przeprowadzenie pewnej analogii i studyum porównawczego między naszemi źródłami a zagranicznemi, wypełnić zamierzam w osobnej rozprawie, kiedy nastaną normalniejsze warunki pracy naukowej. Dostęp do zbiorów zagranicznych pozwoli uzupełnić materyał porównawczy, zebrany obecnie i wyzyskany, jak świadczą odnośne cytaty, już w obecnem opracowaniu. Nie zamierzając bynajmniej uprzedzać wyników dalszych badań, już na podstawie dotychczasowego materyału, który zresztą uzyska tylko uzupełnienie, nowe dane szczegółowe, stwierdzić należy, iż nasze polskie źródła nie ustępują obcym tak pod względem bogactwa materyału, sposobu ujęcia zaobserwowanych wiadomości, wydarzeń, osądzenia ich krytycznego. Tem cenniejsze dla nas te wyniki, iż autorowie zagraniczni stali na tym samym, o ile nie wyższym nawet poziomie kulturalnym; przewyższali niejednokrotnie naszych peregrynantów i zasobem wiedzy faktycznym (taki n. p. Buchellius, uczony historyk, archeolog, numizmatyk, historyk sztuki, lub humanistycznie kształcony Curipeschitz, znany nam Cuspinianus i inni) i wszechstronnością poglądów. Jeszcze to jeden niezbity, a tak ważny dowód, na jak wysokim stopniu stanęła kultura polska w omawianych czasach.

które każdorazowo miały ilustrować sam przekaz źródłowy i sposób jego wyzyskania dla celów badań nad zjawiskami kulturalnemi, wynika dowodnie, iż objęły one całokształt jego życia, więc zwyczaje, sztukę, urządzenia, wreszcie samego człowieka, jak on się nam przedstawił w świetle swych osobistych wynurzeń, podkład jego duszy, związanej z pojęciami urabianymi, choć w różnych kierunkach i na wielu wzorach, zawsze na rodzinnej ziemi, na której wiecznie zmienny, a zawsze tak bogaty świat zagranicy pisał swe niezatarte wspomnienia, kształtował dalej zasobem nowych wiadomości. I ten ogromnie ciekawy proces źródła nasze pozwalają nam odtworzyć.

BIBLIOTEKA
ASG
NAUKOWA
18531